ROK 43-ci — ANNÉE 43-ème PIĄTEK, 4. maja 1951 — LENS (Pas-de-Calais) — VENDREDI, 4. Mai 1951 Nr. 104

Narodowiec

Quotidien démocrate pour la défense des intérêts sociaux et culturels de l'immigration polonaise

LENS (Pas de Calais) r Emile Zola, 101. - Tel: 227 | R. C.: Béthune 21231 C. C.: Lille 16657 | Wydawca i założyciel: Directeur - Fondateur: Michał KWIATKOWSKI | Założony w r. 1909 Fondé en 1909 Sabordé Mai 1940 - Reparu Déc. 1944 | CENA PRIX 12 fr.

30-lecie trzeciego powstania ludu śląskiego

Dnia 20 marca r.b. upłynęło 30 lat od plebiscytu śląskiego.

Mimo wysiłku Niemców, po których stronie stali komuniści polscy i niemieccy, — mimo sfałszowania wyborów przez dopuszczenie do głosowania ćwierć miliona Niemców z głębi Niemiec, którym władze niemieckie zaświadczyły, jakoby urodzili się na Śląsku — mimo bezprawnego dopuszczenia do głosowania nasłanych z Niemiec, przed nadejściem oddziałów i władz koalicyjnych, wojska i policji niemieckiej wraz z ich rodzinami — głosowanie dało większość za Polską w gminach powiatów pszczyńskiego, rybnickiego, katowickiego, zabrskiego, tarnogórskiego, gliwickiego i wielkostrzeleckiego.

Gdyby się nie liczyło głosów nie urodzonych na Śląsku Niemców i emigrantów nasłanych z głębi Niemiec przeważnie z fałszywymi i przez nikogo niekontrolowanymi papierami, wówczas pozostałaby olbrzymia większość głosów za przynależnością G.-Śląska do Polski.

Niemcy poruszyły jednak niebo i ziemię by uratować G. Śląsk dla siebie i mieli w liberalnym premierze brytyjskim Lloyd George, gorliwego sprzymierzeńca, który nie chciał, by potęga zwycięskiej Francji sprzymierzonej z Polską zbyt górowała w Europie.

Wówczas to Wojciech Korfanty zgromadził 1. Maja 1921 grono osób na naradę, w której brał udział także redaktor „Narodowca" jako wydawca i redaktor „Sztandaru Polskiego" w Gliwicach i prezes gliwickiego okręgu „Sokoła".

Dnia 2. Maja wybuchło powstanie, które ogarnęło cały Górny Śląsk, a na którego czele stanął Wojciech Korfanty jako uznany powszechnie wódz polskiego ludu śląskiego. Po ciężkich walkach z Niemcami nastąpiło zawieszenie broni, a po targach dyplomatycznych przyznano Polsce nie tylko powiaty pszczyński i rybnicki, jak chciał Lloyd George, ale także powiaty katowicki, bytomski, królhucki, tarnogórski oraz drobne części gliwickiego. Główna część powiatu gliwickiego i powiat wielkostrzelecki pozostały niestety przy Niemczech mimo, że absolutna większość oświadczyła się w tych powiatach za Polską.

Obchodząc 30-tą rocznicę powstania, które miało wpływ duży na postanowienia dyplomatów alianckich, należy złożyć hołd wierności ludu śląskiego dla Polski oraz bohaterstwu, z jakim w trzech powstaniach bronił swojej przynależności do narodu polskiego.

Hołd należy się także wybitnemu przywódcy i mężowi stanu Wojciechowi Korfantemu, którego niezmordowanej pracy i walce Polska zawdzięczała Górny Śląsk, a którego sanacja prześladowała aż do przedwczesnej śmierci ku radości Niemców, ponieważ bała się że w zbliżającej się drugiej wojnie światowej będzie premierem rządu polskiego i nie dopuści więcej do władzy sprawców katastrofy Polski.

M. K.

*

Wyciąg z Odezwy Wojciecha Korfantego do ludu śląskiego

Rodacy!

Rząd Polski odwołał mnie ze stanowiska Komisarza Plebiscytu, ponieważ nie zdolen byłem przeszkodzić wybuchowi ruchu zbrojnego. Nie jestem już Komisarzem Plebiscytowym, ale jestem krwią z krwi, kością z kości Waszej, synem biednego ludu górnośląskiego, który od 20 lat cieszy się Waszym zaufaniem, który przez 20 lat walczy razem z Wami za prawo i wolność Górnego Śląska. Jakom Wasz brat, zawezwany przez walczących Powstańców, strajkujących robotników i w porozumieniu z naszymi partiami politycznymi, staję na czele naszego ruchu.

Czynię to dlatego, aby ruch ten szlachetny przez zbrodnicze jednostki nie został zamieniony w anarchię, by nie działy się zbrodnie i przestępstwa, by normalny bieg życia czym prędzej został przywrócony.

Musimy zrzucić z siebie wszelkie ślady jarzma prusko-niemieckiego. Zwycięstwo osiągniemy za wszelką cenę i niema takiego mocarza na świecie, który by nas mógł okuć ponownie w kajdany germańskie.

W dzień rocznicy pamiętnej Konstytucji 3. Maja 1921 roku.

podpisano Wojciech Korfanty.

*

Hołd Ignacego Paderewskiego

Rion-Bosson, Morges, Suisse, 25. kwietnia 1936 roku.

Piętnasta rocznica Trzeciego Powstania Górnośląskiego powinna być uroczystością dla każdego Polaka, albowiem jest ona cudu rocznicą.

W ciągu sześciu prawie stuleci ogromny odłam naszego Narodu zaprzedany przez jednych, zaniedbany lub wprost zdradzony przez drugich, wielkich i małych Piastowych potomków, żył pogrążony w niewoli. Z pokolenia na pokolenie wydobywał cierpliwie ku wzbogaceniu obcych, skarby ukryte we wnętrzu ojczystej ziemi. Poczucie plemienne drzemało w nim jeszcze.

I byłaby może ułożyła się na sen wieczny świadomość narodowa tego polskiego ludu, gdyby z łona jego nie był powstał człowiek o płomiennej duszy, wytrwały, mężny, przeznaczony na wodza. Młodzieńczym jeszcze głosem rozpoczął on wołanie do tych, co byli jego krwi, wiary i mowy.

Ludu mój, ocknij się, powstań. Wszak jesteś częścią wielkiej, pokrzywdzonej Ojczyzny i do Niej powinno należeć Twe serce. Wołał on tak nieustannie przez całą swą młodość górną i chmurną, przez cały swój wiek męski...

Na ten zew wytrwały, mężny, na ten zew wiary w słuszność świętej sprawy, Opatrzność zaprawdę odpowiedziała Cudem, bo oto milion serc górnośląskich zjednoczył się z Macierzą i dziś już dzieli Jej losy.

Ale człowiek, choćby posiadał wszystkie wodza zalety i był nawet geniuszem, nie ma prawa sam sięgać po wawrzyn zasługi. Bezpłodna się staje myśl największego człowieka, jeżeli jej naród nie zrozumie i nie odczuje. Wojciech Korfanty — o nim bowiem mówię — nie wiele by dokonał bez posłuchu i poparcia wśród braci. Próżnym by było jego wołanie, gdyby w górnośląskim ludzie, obok drzemiącego plemiennego poczucia nie drzemało również dalekich przodków przedziwne bohaterstwo, które przed 700 laty na Legnickich polach obroniło chrześcijaństwo, cywilizację i sąsiednią Rzeszę od Tatarów przemocy.

Niech mi wolno będzie ze czcią głęboką, uchylić czoła przed odrodzonym bohaterstwem Górnoślązaków, składając jednocześnie wielkiemu Synowi tej ziemi wyrazy najgorętszego i wdzięcznego uznania.

Ignacy Józef Paderewski.

Wielka trójka dla spraw obrony Anglii

LONDYN. — Brytyjskie Ministerstwo Obrony Narodowej ogłosiło w dniu 1. maja br. oświadczenie o mianowaniu trzech wysokich szefów wojskowych dla spraw obrony Anglii na wypadek wojny. Szefami tymi są: admirał Sir A. Power, jako dowódca marynarki wojennej, generał Dempsey jako odpowiedzialny za wojska lądowe i marszałek Embry jako szef lotnictwa. Komunikat ministerstwa zaznacza, że mianowanie szefów wojskowych jest zwyczajnym zarządzeniem, przewidzianym przez plany mobilizacyjne.

:-:

Urzędowo potwierdzono, że generał Hartman zaginął i że poszukiwania były bezskuteczne

SAIGON. — Poszukiwania podjęte przez armię i marynarkę, celem odnalezienia gen. Hartmana, dowódcy francuskich sił lotniczych, który zaginął podczas misji wywiadowczej, okazały się bezskuteczne. W uznaniu zasług, rząd przyznał zaginionemu komandorię Legii Honorowej.



(Foto: Record)

Generał Hartman.

Były mer Nowego Jorku oskarżony o wspólnictwo z gangsterami

WASZYNGTON. — We wtorek dn. 1. maja ogłoszono w Waszyngtonie raport opracowany przez senacką komisję śledczą, która miała ustalić przyczyny wzrostu bandytyzmu w U.S.A., głównie w Nowym Jorku.

Raport ten stwierdza, że banda przestępców, na której czele znajdował się niejaki Costello miała swoich przyjaciół na różnych stanowiskach administracji miasta Nowego Jorku.

Raport twierdzi, że były mer miasta, O'Dwyer, który poprzednio był prokuratorem generalnym na obwód Brooklyn, utrzymywał bliskie stosunki z głównymi gangsterami oraz mianował na różne ważne stanowiska przyjaciół przestępców, których banda była doskonale zorganizowana.

:-:

Czworo dzieci włoskich, zabitych wskutek eksplozji

Rzym. — Dzieci włoskie, zbierające stare żelastwo w Castel de Sangro, w Abruzzach, zaskoczył wybuch pocisku, znajdującego się wśród żelastwa. Czworo dzieci poniosło śmierć na miejscu.

Ponad 60 miliardów dol. na obronę USA zażądał od Kongresu prezydent Truman

Trzeba być zdolnym nie tylko do wstrzymania ataku, ale także do skutecznego zgniecenia agresora

Waszyngton. — Prezydent Truman przesłał do Kongresu orędzie, w którym zażądał uchwalenia na potrzeby obronne U.S.A. kwoty 60 miliardów 679 milionów, 414.690 dolarów. Rozbudowa amerykańskich sił zbrojnych, oświadczył prezydent Truman, **ma zadanie nie tylko zatrzymanie ewentualnej agresji wroga, ale również „skuteczne nań uderzenie"**, gdyby przywódcy Kremlu wybrali „rozpętanie wojny powszechnej". **A że należy się liczyć z tą możliwością, to wykazały wypadki na Korei.**

* * *

Żądana kwota ma pokryć wydatki wojskowe w roku budżetowym 1952. W kwotach tych nie ma wydatków na nową broń atomową, które będą pokryte z innych budżetów, jak również nie ma kwot, przeznaczonych na pomoc gospodarczą i wojskową dla państw sprzymierzonych z USA. Pomoc dla aliantów amerykańskich może dojść do 11 miliardów dolarów.

Nowy budżet obronny Stanów Zjedn. przeznacza 56 miliardów 179 milionów 414.690 dolarów na wykonanie natychmiastowych zamówień wojskowych; 4 i pół miliarda dolarów przeznaczonych ma być na urzeczywistnieniu ważnego programu robót publicznych o charakterze wojskowym. 1 miliard 424 miliony 839.700 dolarów oddane mają być na wprowadzenie w życie różnych projektów.

W liście skierowanym do przewodniczącego Izby Reprezentantów, Sama Rayburn, prez. Truman oświadczył, że jeśli Rosja wywoła wojnę powszechną, to wolny świat musi być w stanie zatrzymać atak, oraz uderzyć w sposób zdecydowany i natychmiastowy w podstawy potęgi sowieckiej. Jesteśmy przekonani, powiedział prezydent, że najlepszy sposób osiągnięcia pokoju przez wolny świat polega na zbudowaniu wspólnej obrony wystarczająco silnej, by napastnicy skazani byli na kreskę w wypadku, gdyby wywołali nową wojnę światową.

Prezydent Truman podkreślił, że żądane przez niego kwoty są potrzebne, ponieważ władcy sowieccy pokazali na Korei, iż chcą popchnąć świat na skraj ogólnej wojny, w celu osiągnięcia tego, czego pragną.

Proponowany budżet wojskowy przeznacza 15 miliardów 700 milionów dolarów na utrzymanie 1 miliona 531 tys. wojsk lądowych, zorganizowanych w 18 dywizyj, oraz innych wojsk pomocniczych. Gwardia narodowa liczyć będzie 295 tys. ludzi, a zorganizowane rezerwy dojdą do 190 tys. ludzi.

Lotnictwo USA otrzyma 13 miliardów dolarów na pokrycie wydatków utrzymania i zorganizowania 95 wielkich grup lotniczych. Personel lotniczy liczyć będzie 959 tys. lotników i techników, 16.228 członków gwardii, oraz 20 tys. rezerwy.

Marynarka otrzyma 11 miliardów 400 milionów dolarów na utrzymanie 790 tys. marynarzy i 1.161 okrętów różnego typu, oraz 195.337 rezerwistów.

Program obronny, oraz inne programy związane z bezpieczeństwem USA pochłoną 20 procent produkcji Stanów Zjedn. do końca nowego roku budżetowego, kończącego się 30 czerwca 1952 roku.

Konferencja szefów sztabów U.S.A., Kanady, Francji i Anglii dla zwiększenia obrony lotniczej Europy zachodniej

WASZYNGTON. — Odby[illegible] ferencja szefów sztabów wojskowych USA, Francji, Kanady i W. Brytanii w sprawie zwiększonego udziału każdego z wielkich narodów w obronie lotniczej armii atlantyckiej. USA posiadać będą na kontynencie europejskim do końca br. 6 grup lotniczych, z których każda liczyć będzie po 75 samolotów. W związku z planami generała Eisenhowera uruchomienia 40 dywizyj zachodzi w Europie potrzeba zwiększenia sił lotniczych. Oczekuje się, że Anglia odda znaczną liczbę swych sił R.A.F. do dyspozycji generała Eisenhowera.

Szefowie sztabów 4 wielkich państw paktu atlantyckiego ustalą typy samolotów, które będą używane w obronie Europy zach. i ustalą organizację dowództwa lotniczego oraz sposoby przydzielania bombowców i myśliwców wedle istniejących potrzeb.

Wotum ufności dla rządu Partii Pracy po rozprawach w Izbie Gmin nad dozbrojeniem W. Brytanii

Londyn. — W Izbie Gmin toczyła się we wtorek ożywiona dyskusja na temat sytuacji w zakresie surowców strategicznych. Opozycja zgłosiła w tej sprawie wniosek o wotum nieufności dla rządu, oskarżając go o nieudolność i przecenianie możliwości przemysłu brytyjskiego w zakresie produkcji obronnej, co, zdaniem opozycji, spowodowało ustąpienie dwóch ministrów, Bevana i Wilsona. Eden wezwał rząd do przedstawienia wyczerpujących wyjaśnień w tej sprawie.

Odpowiedzi udzielił minister Strauss, oświadczając między innymi, że Anglia będzie mogła wykonać swoje plany obronne, jeśli uzyska z U.S.A. potrzebne surowce, które zresztą jej przyrzeczono. Minister Strauss wystąpił przeciwko atakom, które uznał za nieuzasadnione.

W głosowaniu padło za rządem 305 głosów, a przeciw 292. Liberałowie wstrzymali się od głosowania.

Posłowie Bevan i Wilson oraz ich przyjaciele głosowali za rządem. Nie ulega dziś wątpliwości po powyższym głosowaniu, że rząd Partii Pracy przetrwa conajmniej do jesieni.

Wilson przybył do Londynu

LONDYN. — Amerykański dyrektor Urzędu mobilizacji przemysłowej na cele obronne, Ch. Wilson, przybył we wtorek z Paryża do Londynu, gdzie odbywał w środę rozmowy z przedstawicielami rządu na temat sytuacji surowcowej. Wilson zapowiedział, że w wyniku rozmów paryskich przyspieszone będą dostawy surowców strategicznych dla Francji po jego powrocie do Waszyngtonu.



(Foto: Record)

Charles Wilson, naczelny dyrektor amerykańskiego urzędu dla mobilizacji surowców na rzecz obrony.

Reżim warszawski zakazał obchodu święta Wniebowstąpienia Pańskiego

WARSZAWA. — Reżim warszawski zakazał w roku bieżącym obchodu święta Wniebowstąpienia Pańskiego. Święto to było obchodzone uroczyście w całej Polsce od 1918 roku.

Jest to pierwszy wypadek, że reżim Bermanna, Minca i Nusbauma - Zambrowskiego wydał formalny zakaz odbywania tego święta.

:-:

25 proc. podwyżki zasiłków rodzinnych za kwiecień

PARYŻ. — 25-procentowa podwyżka zasiłków rodzinnych, uchwalona w poniedziałek przez Zgromadzenie Narodowe, obowiązuje tylko za miesiąc kwiecień. Zgromadzenie ograniczyło podwyżkę tylko do kwietnia, aby zmusić rząd do przedłożenia przed 31 maja br. projektu reorganizacji zasiłków rodzinnych.

Podwyżkę zasiłków rodzinnych na kwiecień ustalono na 35 proc. dla Gujany, Gwadelupy, Martyniki i wyspy Réunion.

:-:

Hołd dla Prezydenta Republiki

PARYŻ. — Tradycyjnym zwyczajem, w dniu 1. maja delegacje miejskie i hal paryskich, wręczyły prezydentowi Auriolowi bukiet konwalij. Prezydenta otaczali przewodniczący rady miejskiej oraz prefekci dep. Sekwany i policji.

:-:

Gen. de Gaulle niezadowolony z ordynacji wyborczej

PARYŻ. — Gen. de Gaulle, przemawiając 1. maja w Lasku Bulońskim, krytykował nową ordynację wyborczą, zwłaszcza dopuszczanie łączenia list, ale nie oświadczył, by R.P.F. nie skorzystało z tej możliwości. Generał domagał się m. in., by dowództwo wojsk, które operowałoby między Renem, Alpami a Morzem Śródziemnym, zostało powierzone francuskiemu generałowi.

:-:

Zniżka cen benzyny i gazoliny

PARYŻ. — W następstwie obniżenia światowych cen transportu morskiego, spadła we Francji cena benzyny o 0 fr. 80 na litrze, a gazoliny o 0 fr. 90 na litrze. Zniżka nastąpiła od 1 maja.

Manewry morskie pod kierownictwem admirała francuskiego

PARYŻ. — W przyszłym miesiącu odbędą się manewry morskie pod kierownictwem francuskiego admirała. Wezmą w tych ćwiczeniach udział jednostki francuskie, brytyjskie, belgijskie, duńskie, holenderskie oraz norweskie.

Manewry te odbędą się na kanale La Manche.

Na wystawie włókienniczej w Lille

Hołd dla francuskiego przemysłu jedwabniczego, którego obroty wynoszą 100 miliard. fr. rocznie

LILLE. — Ubiegły poniedziałek był na Międzynarodowej Wystawie Włókienniczej w Lille „dniem jedwabiu". Stoisko jedwabiu znajduje się w Grand Palais i przedstawia zwiedzającym rozliczne produkty jedwabnicze, dając pogląd na żywotność tego przemysłu, który w r. 1950 wyprodukował 200 tys. km. materiałów. Za granicę wywieziono materiały jedwabne, wartości 31 miliardów fr.

Osoby urzędowe, uczestniczące w „dniu jedwabiu" zebrały się na przyjęciu, któremu przewodniczył p. Jules Julien, były Minister. Przemówienia wygłosili pp. Bothier, przewodniczący grupy jedwabniczej i Jules Julien.

P. Bothier podkreślił w swoim przemówieniu, że przemysł jedwabniczy z Lyonu wziął tak wybitny udział w wystawie w Lille, widząc w niej okazję do okazania solidarności z wszystkimi gałęziami przemysłu włókienniczego we Francji. Obrót przemysłu jedwabniczego dochodzi do 100 miliardów fr. rocznie, oświadczył mówca.

*

2. maja dniem międzynarodowym

W środę 2. maja odbył się na Międzynarodowej Wystawie Włókienniczej w Lille „dzień międzynarodowy". Rząd reprezentowali p. Schneiter, w zastępstwie min. Roberta Schumana i p. Robert Buron, sekr. stanu dla spraw gospodarczych. Przybycie swoje zapowiedzieli: ambasadorzy Anglii, Belgii, Włoch, Kanady, Holandii, Danii, Indyj, Pakistanu, minister Szwajcarii oraz przedstawiciele różnych ambasad i poselstw krajów, uczestniczących w wystawie. Na przyjęciu było przewidziane przemówienie pp. Maurice Schumana i Schneitera, a wieczorem galowe przedstawienie w Operze.

41. zebranie 4 zastępców bez wyniku

Paryż. — W dniu 2. maja br. odbyło się 42. z kolei zebranie czterech zastępców ministrów spraw zagranicznych Francji, Anglii, USA i Rosji.

We wtorek nie było zebrania. W czasie 41. posiedzenia delegat Francji, Parodi przedstawił dotychczasowy przebieg prac i wyraził ubolewanie, że Gromyko zajmuje nieprzejednane stanowisko, ilekroć mocarstwa zachodnie przedłożą propozycję kompromisowe. Parodi podkreślił, że ustępliwe stanowisko Zachodu nie jest oznaką słabości, ale jest wynikiem pragnienia dojścia do porozumienia z Rosją w sprawie porządku przyszłej konferencji W. Czwórki.

Przedstawiciel Rosji oświadczył, że żaden projekt porządku nie będzie przyjęty przez delegację sowiecką, jeśli nie będzie zawierał punktów, przewidujących debaty nad sprawą paktu atlantyckiego i nad bazami amerykańskimi w Europie.

Dalszy ciąg rewelacyj Wł. Zaremby,

który był osiem miesięcy więźniem bezpieki i przeszedł wszystkie stopnie katowań i tortur, ukaże się w następnym numerze „Narodowca".

Rodacy! Podajcie rewelacje jego tym, których usiłuje bałamucić propaganda reżimowa.

Manifest antykominformowskich komunistów w północnej Francji

VALENCIENNES. — Powstały na Północy Francji nowy „Ruch Komunistyczny", odgradzający się od partii Thoreza, jako pozostającej pod rozkazami Kominformu, wydał w dniu 1. maja br. zapowiedziany manifest.

Manifest ten głosi między innymi:

„Partia komunistyczna została na skutek despotycznej biurokracji oddana całkowicie Moskwie.

Interes ludu francuskiego zajmuje dla tej partii drugie miejsce po interesach Rosji sowieckiej. Walka o postęp społeczny we Francji jest dla niej funkcją konieczności dyplomacji sowieckiej.

Nie możemy dłużej milczeć. Wyzwolenie pracowników będzie dziełem ich samych, a nie „genialnego marszałka", ani „opatrznościowego generała", czy też „ukochanego szefa".

Wielki szmugiel towarów i maszyn ważnych dla obrony z Niemiec zach. do wschodnich

Zaszedł ostatnio rewelacyjny incydent, którzy wyjawił dążenie Rosji sowieckiej do wykorzystania również gospodarki zachodnich Niemiec dla swoich zbrojeń.

Władze zachodniego Berlina odkryły ostatnio międzynarodową organizację, **wyspecjalizowaną w niedozwolonym wywozie stali i maszyn do Rosji sowieckiej i do jej satelitów wschodnich.**

Wartość niedozwolonego wywozu ma wynosić **kilkaset milionów dolarów.** Na czele organizacji stał niejaki Johann Haselgruber, obywatel austriacki, który obecnie ratował się ucieczką. Miał on biura we wszystkich wielkich miastach europejskich i utrzymywał stosunki ze 150 firmami nie tylko niemieckimi, lecz również holenderskimi, belgijskimi, szwajcarskimi i francuskimi tak metropolii jak i północnej Afryki. Obliczają, że dzięki niemu **przeszło 500 000 ton stali i żelaza przeszło nielegalnie przez Berlin w kierunku Rosji sowieckiej w ciągu 1950 roku.**

Dwie delegacje wielkich firm zagłębia Ruhry, wmieszanych do tej afery, przybyły ostatnio do zachodniego Berlina w celu postarania się, **aby pewne informacje nie zostały ogłoszone !** —

Sprawa ta, która ma poważny oddźwięk na płaszczyźnie dyplomatycznej i którą pewne sfery chciałyby zatuszować, musi być powiązana z dwoma innymi faktami, które się pokrywa milczeniem.

1. Roczny raport policji celnej Hanowru, która kontroluje granicę strefy brytyjskiej Dolnej Saksonii, wykazuje, że w roku 1950 skonfiskowano różnych towarów na sumę 50 milionów dolarów, lecz, że policja nie mogła skonfiskować przeszło 30 proc. towarów i różnych produktów nielegalnie skierowanych do Europy wschodniej.

2. List pewnej firmy handlowej zachodnich Niemiec, przejęty przez władze zachodniego Berlina, ofiarował agentom sowieckim we wschodnich Niemczech 20 ton stopu stali, chromu, niklu itd. za cenę 14 300 dolarów za tonę.

Dochodzenie przeprowadzone przez władze amerykańskie wykazało, że obydwie grupy są wmieszane do tej samej sprawy.

Pierwsza grupa była reprezentowana w Berlinie przez niejakiego Kaedinga z Towarzystwa Hutniczego Oesterblech z Dusseldorfu. Został on aresztowany przez policję berlińską i oskarżony o dostarczenie nielegalne stali do strefy sowieckiej za dwa miliony marek (167 milionów franków). Stanie on przed sądem Berlin-Moabit dnia 4 maja. Liczne firmy zagłębia Ruhry są wmieszane do tej sprawy.

Druga grupa dopuszczała się spraw niedozwolonych o wiele poważniejszych. Zaczęło się **od aresztowania E. Loewe,** dyrektora handlowego w Berlinie Tow. „Żelazo i Stal" (dawniej Thyssen).

Towarzystwo to miało należeć do grupy około setki przedsiębiorstw, które pod kierownictwem Johanna Haselgrubera, robiły poważne transakcje ze Wschodem. Firmy te nie tylko dostarczały stal i żelazo demokracjom ludowym, lecz **również obrabiarki, motory, przyrządy optyczne i narzędzia precyzyjne a nawet składniki dla fabrykacji bomb atomowych.**

Dochodzenie miało wyjawić, że Haselgruber, zatrudniony podczas wojny w wywożeniu materiału i maszyn z ziem wschodnich, zajętych „przez armię niemiecką, miał być od roku 1945 w stosunkach „handlowych" z Tichorowem, byłym dyrektorem generalnym sowieckiej Administracji Gospodarczej w Austrii.

Jak szły na Wschód cenne surowce zbrojeniowe maszyny i narzędzia „atomowe"!

Berlin. — Kanclerz niemiecki Adenauer ogłosił oświadczenie, że będzie tępił wywóz cennych surowców, maszyn i narzędzi z Niemiec zach. za żelazną kurtynę.

Reżim Adenauera w Bonn wysłał przeto pismo do władz alianckich z powiadomieniem, iż Bonn wprowadzi zaostrzoną kontrolę nad eksportem zakazanych surowców do wschodniej Europy, ale czy to pomoże nie wiadomo, gdyż wielu przemysłowców zachodnioniemieckich znajduje sposoby do dostarczania materiałów strategicznych na Wschód.

W. Brytania ogłosiła, że w pierwszych 3 miesiącach r. b. wysłała do Rosji za 1 milion 610 tys. funtów kauczuku czyli 3 razy tyle co w roku ubiegłym. Coprawda zmniejszyły się dostawy maszyn o trzy czwarte, a o połowę dostawy materiałów elektrycznych i chemikalii, natomiast **wywóz do Polski jest w roku bież. znacznie większy, niż w roku ubiegłym.**

Szwajcaria wywiozła na Wschód **za 338 milionów szwajcarskich franków maszyn, a Szwecja przeszło dwa razy tyle.**

Wiadomości krótkie

NICEA. — W istniejącym od 20 lat sanatorium dla księży francuskich w Therenc leczyło się przeszło 1.500 chorych księży i seminarzystów. 70% chorych odzyskało zdrowie i mogło oddać się na nowo pracy parafialnej.

LONDYN. — Król norweski, Haakon przybędzie z wizytą urzędową do Anglii w okresie od 5 do 7 czerwca br.

LONDYN. — W stolicy Anglii przebywa sekretarz generalny ONZ Trygve Lie, który odwiedził kraje bałkańskie, oraz Bliskiego Wschodu.

LAKE SUCCESS. — Dyrektor Komisji O.N.Z. dla Spraw Korei, Kingsley zapowiedział, że 1. lipca br. uda się na Koreę 100-osobowy zespół fachowców dla usprawnienia pomocy dla koreańskich uchodźców wojennych.

GŁOSY CZYTELNIKÓW

Kolonie w Polsce kuźnią komunistycznego wychowania

Z nacisku, z jakim mocodawcy reżimu warszawskiego odnoszą się do nauczycielstwa, by zbierało młodzież do wysyłki na kolonie i obozy w Polsce widać, że reżim przykłada do tych imprez wielką wagę.

W Lille i w Paryżu przedstawiciele reżimowi zapowiedzieli, że wydatki na kolonie będą podwojone.

Przypomnieć należy, że w roku ubiegłym prezeska głównego Komitetu Akcji Kolonijnej, Pani S. zapewniała, że reżim wyda conajmniej 25 milionów franków na akcję kolonij letnich. Biorąc więc za podstawę te dane, można wnioskować, że **w roku obecnym rząd warszawski zamierza wydać znacznie wyższe kwoty, niż w roku ubiegłym.**

Placówki konsularne ustalają obecnie wraz z inspektorami szkolnymi pewną ilość nauczycielek i nauczycieli, którzy mają wyjechać z młodzieżą do Polski przy współudziale przedstawicieli różnych działaczy z dawnych rozwiązanych stowarzyszeń.

Oczywiście wielu z nauczycielstwa nie wykazuje zbytnio wielkiej ochoty na wyjazd, ponieważ można stamtąd nie powrócić więcej.

Obozy i kolonie w Polsce są tak pomyślane, że kierują nimi specjalnie dobrane zespoły nauczycielek i nauczycieli marksistowskich, którzy mają za cel głosić „dobrodziejstwa" rzekome Polski ludowej, odciągać młodzież od związków z Kościołem katolickim, jak również z religią.

Rodziny dzieci wyjeżdżających nie mają dostępu do młodzieży!

Conajwyżej pod okiem politruka reżimowego mogą odwiedzić w niedzielę na krótko swoje dziecko.

Obozy i kolonie są ośrodkiem przepajania młodzieży sloganami partyjnymi, jak o 6-letnim programie Minca, o przyjaźni z Rosją i z Niemcami Piecka oraz kultem dla Stalina i Lenina. Ponadto młodzież podaną jest od pierwszego do ostatniego dnia wpływom materialistycznego marksizmu nie mającego nic wspólnego z polską kulturą narodową i katolickimi tradycjami narodu polskiego, ale zwalczającego wszystko, co było przez tysiąc lat treścią naszego życia polskiego.

Kolonie w Polsce mają więc związać młodzież z reżimem warszawskim, oraz z nowym, komunistycznym kierunkiem wychowania, nakazanym przez Kominform.

Rodziny polskie powinny odpowiedzieć bojkotem na akcję reżimową

Wychodźtwo polskie, którego młodzież wychowana jest w kulcie i tradycjach narodowych, oraz w poszanowaniu religii katolickiej winny odpowiedzieć na nowe plany wysłanników reżimu warszawskiego powszechnym bojkotem, oraz skierowaniem swoich dzieci na kolonie, organizowane poza zasięgiem kierownictwa komunistycznego.

Nie należy zapominać, że emisariusze Warszawy starają się przy pomocy wszelkich dostępnych im metod zatruć zdrową duszę dziecka polskiego z Francji, narzucając mu się z podarkami, łakociami, oraz niosąc równocześnie idee, wrogie kulturze chrześcijańskiej Zachodu.

Trzeba pamiętać, że wydatki reżimu warszawskiego na akcję kolonijną dla młodzieży polskiej we Francji, dokonywane są kosztem polskiego górnika i robotnika w Kraju, z których wyciska się groźbą i terrorem najbardziej żywotne siły, nie zważając na ich przyszłość i szkody dla zdrowia.

Niech każde dziecko polskie nie korzysta więc z zatrutych podarków ideowych reżimu warszawskiego. Niech wychodźtwo polskie da zdecydowaną odprawę na próby reżimowe zdobycia dusz młodzieży.

Niech rodzice i społeczeństwo polskie we Francji uprzytomnią sobie, że młodzież nie może być narażoną na zakusy kominformowskich przyjaciół!

Wychodźca.

Austria buduje sieć elektrowni które zasilać będą środkową Europę

WIEDEŃ. — Rząd austriacki przystępuje do zbudowania dwóch dalszych elektrowni, których prąd będzie zaopatrywał środkową Europę. Koło Huben we wschodnim Tyrolu rozpoczęła już prace potężna siłownia elektryczna, która dostarczać będzie rocznie 250 milionów kilowat-godzin. Zbudowana przy pomocy kapitałów włoskich i austriackich, dostarczać będzie prąd w jednakowej ilości dla obu krajów.

W ciągu nadchodzącego roku podjęte będą prace nad zbudowaniem wielkiego generatora elektrycznego nad Dunajem w pobliżu Jochenstein na pograniczu austriacko-bawarskim. Generator ten ma dostarczać rocznie 750 milionów kilowat-godzin. Połowa prądu z tego generatora przeznaczona będzie dla Niemiec.

Wreszcie za kilka tygodni robotnicy austriaccy przystępują do wzniesienia elektrowni nad rzeką Inn w pobliżu Braunau. Siłownia ta ma dostarczyć 500 milionów kilowatgodzin prądu.

Rząd austriacki spodziewa się w końcu, że sowieckie władze okupacyjne zezwolą na podjęcie prac nad Dunajem w pobliżu Ybbs, skąd wielkie siłownie mogą dostarczać prądu w zimie i w lecie.

Krokodyl połknął 5-letnie dziecko

Kapsztat. — Szczątki pięcioletniej dziewczynki, zaginionej przed 10 dniami, znaleziono w żołądku ogromnego krokodyla, zabitego przez rolnika południowo-afrykańskiego w Transwalu. Oprócz kości dziecka, żołądek krokodyla zawierał perły, jakie dziewczynka nosiła na szyi w chwili swojego zniknięcia i które umożliwiły stwierdzenie strasznych okoliczności zgonu dziecka.

Nowe lawiny w Szwajcarii

LOZANNA. — Nowe lawiny stoczyły się z gór w Szwajcarii. Pierwszą z nich przecięła, na przestrzeni 200 m., szosę z Fionnay do Lourtier. Druga zasypała szosę do Disentis.

W otwartych kamieniołomach w Colderio, został zasypany 37-letni robotnik, który poniósł śmierć. W Wintherthur zginął Walter Stauffer, lat 36, zasypany na skutek obsunięcia się zbocza góry.

Dziecko udusiło się gwizdkiem

Oran. — Czteroletnia Marcela Vidal bawiła się gwizdkiem, i nagle połknęła go. Mimo starań, jakimi je otoczono, dziecko zmarło w pół godziny później.

Dnia 6 maja Austria wybiera prezydenta

Wiedeń. — W niedzielę, dnia 6 maja naród austriacki wybiera nowego prezydenta w miejsce zmarłego Rennera. Zgłoszeni są następujący kandydaci:

— Dr Heinrich Gleissner, gubernator Górnej Austrii, jako kandydat Volkspartei (ludowców katolików).

— Generał Theodor Koerner, prezydent miasta Wiednia (wysunięty przez partię socjalistyczną).

— Prof. Burkhart Breitner, chirurg z Innsbrucka, bez przynależności partyjnej, podtrzymywany przez Zjednoczenie Niezależnych".

— Gottlieb Fiala, były wiceprzewodniczący Konfederacji Syndykalnej.

— Pani Heinisch-Marchet, synowa byłego prezydenta austriackiego Heinischa, kandydatka ugrupowań kobiecych.

Wreszcie prof. Ude, teolog. Prof. Ude kandydował już w roku 1931.

Dwie ostatnie kandydatury są jednak bez znaczenia. Główna walka będzie się toczyć pomiędzy dr. Gleissnerem i gen. Koernerem. W zasadzie pierwszy z nich powinien wyjść z wyborów zwycięsko. Zależeć jednak będzie od tego ile głosów zabierze dr. Gleisserowi prawicowy kandydat niezależnych i ile głosów zabierze generałowi Koernerowi kandydat komunistyczny Fiala.

Niezadowolenie w czechosłowackich masach robotniczych rośnie

Niecałe trzy lata istnienia demokracji ludowej wystarczyły robotnikom czeskim do całkowitego wyleczenia się ze wszystkich złudzeń, jakie mogli mieć w stosunku do komunizmu. W ostatnich naprawdę demokratycznych wyborach w Czechosłowacji, odbytych w maju 1946 r. dzięki dużemu udziałowi mas pracujących, partia komunistyczna odniosła poważne zwycięstwo, uzyskując 40% głosów. Takim samym wzięciem cieszyła się partia komunistyczna u robotników w lutym 1948, w czasie zamachu stanu w Pradze, który doprowadził do upadku dotychczasowego rządu demokratycznego i objęcia władzy przez komunistów.

W trzy lata później, były przewodniczący czechosłowackiego ruchu syndykalnego a obecnie premier reżimu komunistycznego musiał stwierdzić, jak bardzo się zmieniło uczucie mas w odniesieniu do tego reżimu. „Rude Pravo" organ czeskiej partii komunistycznej z dnia 7 marca przytacza przemówienie Zapotockiego, wygłoszone na posiedzeniu kadr syndykalnych, z którego przytaczamy najważniejsze wyjątki.

Zapotocky krytykuje najprzód dyrektorów upaństwowionych przedsiębiorstw, „którzy dla zyskania sobie sympatii robotników" zgodzili się na podwyżkę zarobków, choć to jest niezgodne z opinią rządu". „...dyrektorowie i administratorzy fabryk nie spełniają swych obowiązków należycie, jeśli chodzi o politykę płac w przedsiębiorstwach upaństwowionych. Wielu z nich, chcąc zyskać na popularności udziela podwyżek zarobków bez zwracania uwagi na wytwórczość. Drwią sobie oni z rezultatów takiej katastrofalnej polityki..."

Jeżeli jednak dyrektorowie zgodzili się na podwyżkę płac podległym im robotnikom, to uczynili to na skutek wzrastającego niezadowolenia i nacisku ze strony mas robotniczych razem z przywódcami syndykalnymi.

„Mam wrażenie — powiedział Zapotocky — że większość członków syndykatów, a nawet przywódców nie zdaje sobie sprawy z naszych zagadnień. W okresie budowania socjalizmu nie może być mowy o polityce płac. Musimy wiedzieć o tym, że nawet gdy wybudujemy socjalizm, to i wtedy nie będziemy mogli dać wszystkim tego czego zapragną, ani nawet tego co każdy potrzebuje. Co możemy dać robotnikom, to nie powinno być brane z punktu widzenia społecznego, filantropijnego, czy też dobrej woli".

Premier reżimu komunistycznego w Czechosłowacji przyznaje więc i surowo potępia nacisk stosowany przez robotników w celu otrzymania podwyżki zarobków równolegle ze zwiększeniem wytwórczości, której się od nich wymaga. Następnie poddaje Zapotocky ostrej krytyce to co nazywa „dążeniem do równości" pod względem płacy u robotników czeskich:

„Niektórzy z naszych towarzyszy mówią: „W tej fabryce zarobki są wyższe. Dlaczego więc nam też nie podwyższą?" W obecnym czasie nie może być mowy o równości zarobków w różnych gałęziach przemysłu. Niektóre działy przemysłu muszą mieć pierwszeństwo pod względem wynagrodzenia gdyż ono jest mierzone ważnością niektórych gałęzi przemysłu w budowie socjalizmu. W dziedzinie zarobków wszelka tendencja równości jest szkodliwą i doprowadza do cofania się, a nie do postępu".

Trzecią troską Zapotockiego jest to że robotnicy w niektórych miejscowościach nie chcą pracować w tygodniu, gdyż niedzielna praca jest lepiej płatna: „Czasami stajemy wobec faktu, że robotnicy nie chcą pracować w czasie tygodnia, gdyż w niedzielę zarabiają więcej. Ten fakt jest częsty szczególnie w górnictwie".

Wreszcie pomimo całego wysiłku kierownicy komunistyczni nie potrafili wytłumaczyć robotnikom dlaczego dawniej byli oni za 40-godzinnym tygodniem pracy, a dzisiaj wymagają 48 i więcej godzin pracy.

Zapotocky tak o tym mówił: „W pewnym szybie górnicy sprzeciwili się 8-godzinnej pracy w sobotę, pod pretekstem, że nie chcieli pozbawić się zdobyczy, uzyskanej przez komunistów, sześciogodzinnego dnia pracy w sobotę. Ci sami towarzysze udali się aż do prezydenta i tam sprawę przedyskutowaliśmy. Jeden z nich powiedział: „Jeśli chodzi o mnie, ja chcę mieć wolną sobotę, aby móc wypocząć i być z moją rodziną." Jeśli by pozwolić na to, to drugi powiedziałby, że chce mieć wolny poniedziałek, inny jeszcze inny dzień. Towarzysze, jest rzeczą niemożliwą tolerować taką anarchię w naszym przemyśle. Jeżeli się mówi o zdobyczy zmniejszenia do 6 godzin czasu pracy w sobotę, to w okresie kapitalistycznym było to żądaniem rewolucyjnym. Lecz dzisiaj, gdy nie ma bezrobotnych, możemy zagwarantować każdemu jego prawo do pracy i ponadto potrzebujemy węgla. Dziś więc nie możemy zastosować sześciogodzinnego dnia pracy w sobotę. Dzisiaj takie żądanie jest kontrrewolucyjne, żądanie, które stara się podkopać budowanie socjalizmu".

„Dokąd by nas to zaprowadziło, gdybyśmy brali pod uwagę takie żądania. Na nieszczęście są to fakty bardzo częste. Drwią sobie oni (robotnicy) z naszych okólników, dekretów, regulaminów.... A nam najczęściej brak odwagi, aby powiedzieć jednym i drugim jak się rzeczy mają".

To żałosne przemówienie Zapotocky zakończył pobożnym życzeniem, że „w ten sposób należy tłumaczyć robotnikom, a oni zapewne zrozumią..."

Król Jerzy VI otworzył Festiwal Wielkiej Brytanii

Londyn. — Dzisiaj, 3. maja król Jerzy VI dokonał otwarcia Festiwalu W. Brytanii. W katedrze św. Pawła w Londynie odprawione zostało z tej okazji uroczyste nabożeństwo z udziałem rodziny królewskiej, członków rządu, posłów oraz reprezentantów Izby Lordów.

Jak wiadomo, Festiwal W. Brytanii jest olbrzymim pokazem dorobku brytyjskiego na polu przemysłowym i kulturalnym.

Dyrektor generalny Festiwalu, p. Gerald Barry oświadczył, że cały kraj bierze udział w tym wielkim pokazie.

Każde miasto, każda prowincja, a nawet niektóre wioski biorą udział w tym święcie, pokazując swoje specjalności.

Brytyjski minister wojny przestrzega

Haswell. — W czasie zebrania w Haswell, Durham, brytyjski minister wojny oświadczył:

„Wydaje się, że Rosja sowiecka posiada obecnie 200 dywizji, z których większa liczba byłaby użyta natychmiast na Zachodzie".

Następnie po przypomnieniu, że rok temu podał on do wiadomości w Izbie Gmin, że Rosja miała już wtedy 175 dywizji, 26.000 czołgów i 19.000 samolotów — minister powiedział:

„Musimy rzeczywistości patrzeć prosto w oczy. Świat znajduje się w stanie zamętu, nieładu i wszystko może się zdarzyć".

Minister wyjaśnił następnie wydatki związane z obroną narodową przewidziane w budżecie, który został złożony w Izbie Gmin.

Rozmowy anglo - amerykańskie w sprawie ew. bombardowania Mandżurii

Waszyngton. — Między rządem St. Zjedn. a W. Brytanią toczą się rozmowy w sprawie bombardowania baz mandżurskich. Chodzi o to, by mogło być podjęte w razie masowych nalotów komunistycznych z baz w Mandżurii na wojska O.N.Z. Rzecznik amerykański dodał, że nie oznacza to, że państwa anglosaskie dążą do rozszerzenia zasięgu konfliktu na Korei.

800 tysięcy turystów angielskich wyjedzie na wakacje za granicę

LONDYN. — Mimo niepewnego położenia międzynarodowego, 800 tys. Anglików przygotowuje się do spędzenia letnich wakacyj w Europie kontynentalnej. Tak obliczają londyńskie agencje turystyczne. Liczba ta jest o 100 tys. wyższa niż w ubiegłym roku. Ilość turystów, wybierających się do Hiszpanii, wzrosła 30-krotnie w porównaniu z ubiegłym rokiem.

Małe sensacje z wielkiego świata

■ Grupa uczonych wyprodukowała syntetycznie nowe „cudowne lekarstwo hormonowe", którego można używać na leczenie chorób reumatycznych i może nawet raka. Nowy środek nazywa się składnik F i jest spokrewniony ze składnikiem E czyli kortyzoną. Kortyzony używa się do leczenia reumatycznego artretyzmu i pewnych odmian raka.

■ Podobno świerszcze tak bardzo nie lubią zapachu łupin ze świeżych ogórków, że milkną nocą z niezadowolenia.

Pakt obronny krajów śródziemnomorskich

Ankara. — Nadeszły wiadomości, że rząd turecki oraz inne rządy rozpatrują możliwości utworzenia śródziemnomorskiego systemu bezpieczeństwa. System ten obejmowałby **Francję, Anglię, Turcję, Grecję i Włochy**, do których miałyby się dołączyć również Stany Zjednoczone. Byłby on podobny do Paktu Atlantyckiego do którego zresztą miałby być dołączony.

Wydaje się, że myśl, aby zagwarantować bezpieczeństwo obwodu śródziemnomorskiego przez włączenie do Paktu Atlantyckiego Grecji i Turcji została porzucona. Nie można było w żaden sposób uzyskać jednomyślności członków Paktu, gdyż rozciągłość geograficzna takiego przymierza była daleka od celów zakreślonych początkowo.

Zgodzono się ostatecznie na projekt zawarcia oddzielnego paktu, gwarantującego pokój w basenie śródziemnomorskim, w taki sam sposób, jaki Pakt Atlantycki gwarantuje pokój na Zachodzie. W chwili obecnej jest mowa o przystąpieniu do paktu państw północnych morza Śródziemnego, a ewentualne włączenie państw arabskich i Izraela nastąpiłoby później.

Projekt ten ma być przygotowany przez rząd turecki z udziałem ambasadorów zainteresowanych państw, które odniosły się podobno do sprawy bardzo przychylnie. Żaden z krajów europejskich nie ma zastrzeżeń, lecz jeżeli chodzi o Stany Zjedn., to nie wiadomo czy ich możliwości wojskowe pozwolą na przyjęcie nowych zobowiązań.

Najpotężniejsza dotychczas bomba atomowa zostanie wypróbowana na wyspie Enivetok

WASZYNGTON. — W czasie doświadczeń z broniami atomowymi, jakie zostaną w najbliższym czasie przeprowadzone na wyspie Enivetok, ma być również wypróbowana najpotężniejsza dotychczas bomba, jaka kiedykolwiek wybuchła na powierzchni ziemi.

Takie oświadczenie złożył przewodniczący amerykańskiej komisji energii atomowej. Dał on również do zrozumienia, że doświadczenia z broniami atomowymi mogą być przeprowadzone na terenach dotychczas na ten cel nie używanych.

Premier Izraela udał się do Stanów Zjedn.

TEL-AVIV. — Premier Izraela, Ben Gurion udał się na 8-tygodniowy pobyt do Stanów Zjedn., gdzie ma rozpocząć kampanię za podpisywaniem pożyczki — pół miliarda dolarów — dla swojego kraju. Sądzi się, że premier Izraela odbędzie też w USA szereg rozmów natury politycznej. W piątek ma on być przyjęty przez prez. Trumana.

Ambasador Foster Dulles wraca do Japonii

WASZYNGTON. — Ambasador Stanów Zjedn. John Foster Dulles, który jest specjalnym przedstawicielem prezydenta Trumana dla spraw traktatu pokojowego z Japonią, wrócił do Tokio, gdzie spotkał się z generałem Matthew B. Ridgway, nowym naczelnym dowódcą sprzymierzonych sił zbrojnych w Japonii, jak również z japońskimi kierownikami politycznymi.

Dzienniki brytyjskie podrożeją

LONDYN. — Podrożenie cen papieru spowoduje podwyższenie cen dzienników o pół pensa (2 fr.) począwszy od 7. maja. Jedynie cena „Times'a" pozostaje niezmieniona, utrzymując się przy 3 pensach (12 fr.)

Firmy francuskie na wystawie w Hanowerze

HANOWER. — Prezydent Teodor Heuss dokonał otwarcia dorocznych targów technicznych w Hanowerze. — Targi obejmują 2.793 wystawców, w czym kilka firm francuskich.

Plantator francuski zamordowany przez bandytów malajskich

Singapur. — Bandyci malajscy zamordowali w zasadzce młodego plantatora francuskiego, Bernarda Couvrat-Desvignes, lat 24, który przybył na Malaje przed dwoma laty.

50 milionów samochodów w Stanach Zjedn.

WASZYNGTON. — Ilość samochodów, będących w użytku w Stanach Zjednoczonych, wzrosła znacznie w ostatnich czasach. W ciągu roku zarejestrowano półtora miliona samochodów, co zwiększa do blisko 50 milionów liczbę wozów, używanych obecnie w Stanach Zjednoczonych.

Przygotowania sowieckie w Albanii

BELGRAD. — Według wiadomości ze źródeł jugosłowiańskich, Rosja sowiecka miała wysłać do Albanii dużą liczbę samolotów, wśród których znajdują się samoloty o napędzie odrzutowym. Miały być pobudowane w wielkim pośpiechu lotniska, i przygotowana armia ze 135.000 ludzi. Zarządzenia te Rosji sowieckiej w odniesieniu do Albanii tłumaczone są w sposób następujący:

1) Wielkim poruszeniem w albańskiej partii komunistycznej wywołanym wystąpieniem z włoskiej partii komunistycznej przywódców włoskich Cucchi i Magnani;

2) Działalnością Wolnego Komitetu Albańskiego, zawiązanego w Rzymie, który rozrzuca zwalczające partię komunistyczną ulotki i dokonał już podobno licznych sabotaży w Albanii.

Ludność górska północnej Albanii jest już podobno w otwartej walce z reżimem komunistycznym. Najbardziej silne plemię katolickie „Mirditi", zamieszkujące tę okolicę przeciwstawia się religii prawosławnej, którą popiera reżim komunistyczny.

W każdym razie Belgrad osądza bardzo surowo postępowanie Komitetu Wolnej Albanii i zdaje się, że wolałby w Albanii obecny ustrój. Z tej też przyczyny niektórzy politycy zaczynają wysuwać na nowo wątpliwości co do szczerości „odstępstwa" Tity.

Echa obchodów pierwszomajowych i zaburzeń w Paryżu, Maubeuge i Mézieres

Paryż. — Prasa francuska wskazuje na okoliczność, że wszędzie gdzie w czasie pochodów pierwszomajowych nastąpiły zaburzenia, wywołali je głównie północno - afrykańczycy, pod wpływem propagandy komunistycznej.

Pierwsze starcie nastąpiło w **Paryżu** obok skweru Ledru-Rollin, między delegacją północno-afrykańczyków a policją, starającą się utrzymać porządek pochodu Nieco dalej, u zbiegu ulic Charonne i Faubourg St Antoine doszło do nowych i silniejszych starć. Północno-afrykańczycy nieśli w pochodzie napisy antyfrancuskie. Gdy policja interweniowała około godz. 18, domagając się usunięcia ich, wynikła bójka, według wszelkich poszlak, przewidziana i przygotowana. Policjanci zostali okrążeni i napadnięci przez uzbrojonych w węże gumowe, dotychczas trzymane w ukryciu. Pewna liczba Algerczyków rzuciła się ku kratom żelaznym, otaczającym pobliski skwer. Uzbrojeni w pręty żelazne i gałęzie, zerwane z drzew, wpadli na policjantów. Gwardia republikańska, znajdująca się wewnątrz stacji metra Ledru-Rollin przybyła na pomoc policji, która w końcu opanowała sytuację. 68 policjantów odniosło obrażenia, 15 pozostaje w szpitalu, w czym komisarz, który doznał pęknięcia czaszki. Aresztowano kilkuset północno-afrykańczyków. Jest wśród nich kilku rannych.

W **Maubeuge** 900 manifestantów z C.G.T. i algerskiej partii M.T.L.D. zaatakowało policję kamieniami, żelaznymi sztabami i nożami. 15 policjantów przebywa w szpitalu. Ok. 20 Algerczyków odprowadzono na posterunek.

W **Nicei** doszło do starć w chwili rozwiązania pochodu, złożonego z kilku tysięcy osób.

W **Mézières** nastąpiło starcie na placu przed ratuszem między około 200 północno-afrykańczykami, należącymi do M.T.L.D. a policją. Interwencja C.R.S. przywróciła porządek. Dwóch policjantów jest rannych.

I. J. KRASZEWSKI



CZARNA PEREŁKA

POWIEŚĆ

85) (Ciąg dalszy)

— Niech będzie pochwalony Jezus Chrystus — odezwał się głos we drzwiach mieszkania doktora, który podniósł głowę ciekawie, bo oprócz księdza Bonifrata ze skarbonką, rzadko kto tym dawnym obyczajem witał się przychodząc. Nieznajomą postać w ubiorze duchownego, widocznie z prowincji (co krój staroświeckiej sutanny dowodził), ukazała się w progu.

— Przepraszam konsyliarza, czy mogę go na chwilę trudzić?

— Jestem na usługi, mam jeszcze z pół godziny wolnej — odpowiedział doktor.

— Naprzód się przypomnieć muszę, bo widzę, żeś mnie konsyliarz nie poznał. Jestem proboszczem w Muranowie, dobrach niegdyś śp. wojewodziny.

— A! przepraszam. Siadajcie, księże proboszczu, możecie być na rękę teraz... mamy tu...

— Ale wiem i umyślnie dla tego smutnego wypadku wybrałem się do Warszawy — odezwał się proboszcz z westchnieniem. — Mówicie o naszej poczciwej Czarnej Perełce! W więzieniu! o mój Boże! gdyby jej przybrana matka z grobu powstała!! w więzieniu! ale wyroki Boże niezbadane... Prosto przystępuję do rzeczy. Wiem, jakie zaufanie miała pani wojewodzina w was, szanowny panie, ją też z ufnością do niego przychodzę... Posłuchajcie mnie:

Święta dobrodziejka nasza, choć usiłowała tej familii, którą obdarzała, natchnąć miłość dla swej drogiej pupili, do ostatka nie dowierzała jednakże, przeczuwała złe i starała się ochronić nieszczęśliwą od niedostatku... Zapisała jej dwakroć, zdawało się, że ją zaręczyła na łożu śmierci z panem Alfredem, a jednak snadź zawsze miała obawę i wątpliwość... bo... potajemnie się zastrzegła od złej woli tych państwa... a moich, na nieszczęście, teraźniejszych kolatorów.

— W jaki sposób? — spytał doktor ciekawie.

— Na lat dwa czy półtrzecia przed śmiercią przysłała raz po mnie, czując się niedobrze i wynurzywszy obawy swoje, złożyła w moich rękach opieczętowane i zarejestrowane familijne owe klejnoty, z najformalniejszym dokumentem notarialnym, przeznaczającym je sierocie, jeśliby ona wyzutą została z zapisów jej poczynionych. W razie zaś gdyby hrabina i pan Alfred dotrzymali wszystkiego i obeszli się z nią, jak byli powinni, klejnoty miały być oddane pani Alfredowej dla jej dzieci. Akt i klejnoty opieczętowane przyniosłem...

Doktor zerwał się z krzesła, by księdza uściskać, rozpromieniony, szczęśliwy.

— A! otóż i palec Boży! — zawołał — ale czekajcie, sierota cierpiała na sławie, na sercu, na zdrowiu, w tej chwili musiano ją przenieść do szpitala... należy się, by sprawa była słuszną i sprawiedliwość ta jawna, jak była krzywda. Co tu robić?

— No, to nie moja rzecz, ja pytam was, co tu robić — odparł ksiądz dobywając z szerokiej kieszeni sutanny ogromny pakiet opieczętowany — oto jest ów corpus delicti, a oto dokumenty.... Zdaje mi się, że z prezentacją przed sądem ani chwili dłużej czekać nie potrzeba..

— Siadaj ze mną, jedziemy do sądu... — rzekł doktor. Zadzwonił i kazał konie podać.

W kilka minut siedzieli w karetce doktora, w kwadrans zameldowali się u sędziego.

Musieli jak zwykle, poczekać nieco w kancelarii, ale nareszcie wpuszczono ich do przybytku. Wprzódy jeszcze sędzia był zawiadomionym, w jakiej sprawie życzyli się z nim widzieć, i wziąwszy księdza za prostego świadka, przyjął go zimno, niemal szydersko... A gdy proboszcz objawił, o co chodziło, gdy notarialny akt złożył w ręce sędziego, bezstronny ów stróż prawa zmienił ton i fizjonomię, stał się grzecznym i oświadczył, że natychmiast uwięzioną uwolnić każe, a stronę przeciwną zawezwie do odczytania aktu, który najmniejszej już wątpliwości nie zostawiał.

Doktor coś na końcu poszeptał sędziemu i skutkiem jego żądania poszło wezwanie urzędowe do hrabiny i pana Alfreda, aby dla przesłuchania ważnego aktu, sprawę rozstrzygającego niezwłocznie osobiście się stawili do sądu.

To wezwanie dla dumnej Pyzy równało się prawie upokorzeniem publicznemu aresztowaniu Lenory. Hrabina nie mogła przypuścić nawet, aby osobę tak dostojną jak ona śmiał sąd wezwać do osobistego stawienia się. Sędziowie i notariusze zwykle sami z księgami do niej jeździli — a w kryminalnym procesie być wezwaną, było dla pani tej obelgą. Toteż, odebrawszy pismo, w największym gniewie kazała jechać Alfredowi i złajać sąd, jak śmiał ją! ją wzywać do siebie... Była wzburzoną do tego stopnia, iż mało nie zachorowała. Alfred przelękły poleciał w cwał do sądu, wpadł jak burza, począł od grubiaństwa i rozgniewał urzędnika, który mu z najzimniejszą krwią odpowiedział:

— Pani hrabina jest oskarżycielką, nie pan i ona stawić się musi dla wysłuchania konkluzji.

— Jest wyrok i jaki? — zapytał Alfred.

— O tym się pani hrabina dowie, gdy przyjedzie...

Rzekłszy te słowa, sędzia wyszedł do drugiego pokoju, a Alfreda porzucił osłupiałego. Wiedział on, że powróciwszy do matki z taką odprawą, będzie miał uroczyście zmytą głowę.. i nic nie zrobi. Nie pojmował, jaki mógł zajść wyrok, czym spowodowany... Kanceliści, patrząc na jego zakłopotanie, śmieli się i szydzili po cichu... nie było co robić, trzeba się było wynosić. Ze strachem ukazał się w progu matki, która piła proszki sodowe.

— No, wyłajałżeś tego gbura sędziego! — zawołała. — Cóż to za śmiałość tych biuralistów, żeby osoby wysoko urodzone śmieć ciągnąć do sądu! Ja się będę skarżyła, ja mu tego nie daruje...

Alfred milczał.

— No, cóż zrobiłeś?

— Nic nie mogłem zrobić — odparł syn — pokłóciłem się tylko. Zdaje się, że jakaś formalność wymaga osobistego stawienia się.

— To niech się oni, ci panowie, co są to płatni, stawią się do mnie!

— Zdaje się, że to nie może być...

— Ja udam się do wyższej władzy!

— Ale to nic nie pomoże... niech mama się uspokoi... Cóż tam tak strasznego, na pół kwadransa stanąć przed sądem i na pięć minut zejść do kancelarii

— Co ty oszalałeś czy co? Ja! ja! co jak żyję, w takim miejscu nie byłam...

(Ciąg dalszy nastąpi)

Pius XII i chwila obecna

II.

Ojciec Święty a bloki polityczne Wschodu i Zachodu

Aby mieć wyobrażenie jakim człowiekiem jest Pius XII, trzeba pomówić z Rzymianami, pamiętającymi różne wydarzenia wojenne. Dowiedzieć się wtedy można o tym, jak to Papież w murach Watykanu kazał gościć latami różnych ludzi bez względu na narodowość i wyznanie, którzy byli popadli inaczej w ręce Niemców lub faszystów włoskich. Ilu Żydów, Polaków, Czechów, Węgrów czy innych narodowości kryło się po rzymskich klasztorach i w domach Watykanu, o tym można się nasłuchać w Rzymie lub od samych ludzi, którzy doświadczyli tej gościnności. Warto o tym wspomnieć o tyle, że dały się słyszeć z różnych stron głosy zarzucające Papieżowi jakoby nie przeszkodził wojnie. Zarzut ten jest o tyle nie tylko niesłuszny, ale też lekkomyślny, że ludzie ci z jednej strony starają się zlekceważyć Papieża i Stolicę Apostolską, z drugiej jednak żądają od nich aby odegrali przemożną rolę w dziejach współczesnego świata. Jednego z drugim niestety połączyć się nie da: wiadomo, że Stolica Apostolska jeszcze w dniu 31. sierpnia 1939 r. wysłała do rządów Polski i Niemiec telegramy celem uniknięcia wojny i takież depesze skierowała do rządów Anglii, Włoch i Francji, że dn. 14. września tegoż roku zwróciła się do ambasadora belgijskiego przy Stolicy Apostolskiej z wezwaniem do stron walczących o ochronę ludności cywilnej we Francji i Polsce. Wśród bardzo wielu interwencji dyplomatycznych Papieża, kontaktów z rządami państw europejskich itd, wymieńmy również encyklikę z r. 1939 **„Summi Pontificatus"**, w której są te ważkie słowa:

„Krew niezliczonych ludzkich żywotów nawet niezamieszanych w walce wznosi żałosny hymn nad takim narodem jak nasza ukochana Polska, która przez swą wierność Kościołowi, przez zasługi w obronie chrześcijańskiej cywilizacji zapisane niezniszczalnymi zgłoskami w rocznikach historii ma prawo do wielkodusznej i braterskiej sympatii całego świata w chwili gdy oczekuje, zdając się na potężne wstawiennictwo Matki Ucieczki Chrześcijan, na godzinę zmartwychwstania w harmonii z zasadami sprawiedliwości i prawdziwego pokoju."

Wielokrotnie też następnie występował Pius XII. wobec Niemiec celem ochrony Polaków! Ale tak jak nie zdołał wywrzeć na rządzie Rzeszy wpływu w sprawie prześladowań katolików niemieckich, tak też, w dużej mierze, nie zostały uwzględnione jego żądania w sprawie Polaków. Czyjaż w tym wina? Napewno nie Papieża, lecz ciemięzców niemieckich. Z takąż samą słusznością można dziś zapytać: czy protesty różnych organizacji wolnościowych, czy protesty rządów zachodnich państw spowodowały wypuszczenie choćby jednego jedynego nieszczęśliwca z więzień za „żelazną kurtyną"? Na pewno nie!

Stąd łatwy wniosek, do którego jednak nie każdy chce dojść, że wszelki protest o ile nie jest poparty brutalną, realną siłą wojskową, w świecie dzisiejszym jest bez znaczenia i ma wartość jedynie symboliczną! I znowu można zapytać czyja w tym wina? Na pewno nie Papieża ani Stolicy Apostolskiej, ale współczesnej ludzkości, która, bez różnicy ustroju, przy najbardziej wzniosłych hasłach wolnościowych, uznaje w gruncie rzeczy tylko siłę chociaż się na nią skarży gdy staje się jej ofiarą. To stwierdzenie jest potrzebne by spojrzeć jasno na sprawy współczesne.

Papież i cele wojenne

Nie od rzeczy będzie poświęcić kilka słów stanowisku Papieża w sprawie pokoju i wojny, tymbardziej, że komuniści w swojej obłudzie i zakłamaniu nie wahają się apelować do Stolicy Apostolskiej, spodziewając się od niej poparcia dla swego światopoglądu. Ostatnią taką próbą wciągnięcia głowy Kościoła do gry politycznej był list profesora Fryderyka Jolliot-Curie, znanego uczonego o poglądach komunistycznych do sekretariatu Stanu, w związku z uchwałami zjazdu sztokholmskiego.

Jest oczywiście wielką naiwnością przypuszczać, że Papież jako głowa Kościoła przystąpi do takiego czy innego bloku, choćby z tego powodu, że **zadaniem Kościoła nie jest popieranie pewnych grup państwowych lecz staranie o dobro moralne i materialne całej ludzkości, bez różnicy ustrojów politycznych, wyznań itd.** Podczas gdy państwa myślą na stosunkowo niezwykle krótką metę, **polityka Kościoła jest „długofalowa", obliczona na wieki.** Żadne państwo też i żadna ludzka instytucja nie ma tak przebogatego doświadczenia w tych sprawach co Watykan, który od dwuch tysięcy lat styka się z bliska z wszystkimi zdobywcami świata, z wszelkimi prześladowcami, z wszystkimi znanymi w dziejach systemami i ideami. Z tych właśnie przesłanek, ze względu, że Kościół jest organizacją religijną, a nie polityczną, że inne są jego cele, bo leżą w pewnej mierze poza życiem doczesnym, płaszczyzny działania państw i Stolicy Apostolskiej nie są te same, przyczym płaszczyzna działania Kościoła jest szersza, wyższa i (w czasie) dłuższa.

Kościół a ustroje i formy rządzenia

Kościół katolicki nie utożsamia się z żadnym ustrojem czy formą rządzenia. Niedwuznacznie jednak i wystarczająco jasno potępia wszelkie wykroczenia każdego ustroju przeciw prawom Bożym i zasadom moralności chrześcijańskiej.

I tak dopiero co w odezwie do warstw pracujących Hiszpanii Ojciec Święty nie mieszając się co prawda do dzisiejszego ustroju Hiszpanii, gdyż ustrój uważa za sprawę wewnętrzną każdego kraju, ale jasno potępia fakt, że obok bogactwa dopuszcza się istnienie niesłychanej nędzy. Bowiem Kościół potępia wszelkie samolubstwo, a uznając prawo własności zawsze stał na stanowisku, **że własność nakłada obowiązki w służbie dla społeczności.**

W encyklice przeciw bezbożnemu komunizmowi, Pius XI dokładnie określił **stanowisko Kościoła wobec ustrojów komunistycznych, opartych na marksiźmie i na materializmie.**

W encyklice „Z palącą troską" (Mit brennender Sorge) ten sam Pius XI zbił błędne tezy zawarte w liście pasterskim biskupów niemieckich wydanym pod wpływem dojścia do władzy w Niemczech hitleryzmu i jego totalitarnej ideologii, którą Kościół wyraźnie i jasno potępił.

W obydwóch encyklikach śp. Pius XI. odrzucił więc z punktu widzenia ideologii i moralności chrześcijańskiej główne zasady głoszone przez totalizm komunistyczny i hitlerowski.

Jeżeli Kościół katolicki nie utożsamia się z żadnym ustrojem, nie mniej potępia nacjonalizm jako przyczynę wojen i żąda aby podstawy państwa i jego ustroju były chrześcijańskie.

Do podstaw tych należy sprawiedliwe wynagrodzenie pracownika za pracę i szanowanie jego osoby i godności ludzkiej.

Pamiętajmy o tym, że zagadnienie słusznego wynagrodzenia robotnika, warunków życia godnych człowieka, jednym słowem cały kompleks zagadnień dziś tak aktualnych i tylokrotnie i w tak różny sposób dyskutowanych, był troską Kościoła, zanim w państwach nowoczesnych problem ten wypłynął. Los robotników rolnych na majątkach kościelnych zawsze daleko lepszy był, niż na majątkach szlacheckich. Gdy w większości państw europejskich rozsiadał się bezapelacyjnie kapitalizm, układający życie społeczne według zimnych obliczeń, a często nie licząc się z dobrem człowieka pracy, Kościół widział te zagadnienia, upominał państwa, dążył do wyrównania niesprawiedliwości oczywiście, jak tyle razy w dziejach, nie mogła Stolica Apostolska wymusić na tym lub owym kraju aby zastosowywał się do słynnej encykliki wielkiego społecznika Leona XIII. **„Rerum Novarum"**, co w rezultacie, odbiło się fatalnie na niejednym z nich.

I dziś, mimo postępu i polepszenia w tej dziedzinie, wiele jeszcze pozostaje spraw do załatwienia: Kościół i jego przedstawiciele, biskupi w różnych krajach, głoszą nadal naukę Chrystusową, tj. naukę miłości i sprawiedliwości, narażając się nieraz na niechęć rządów. Nauczony dwutysiącletnim doświadczeniem, Kościół zna technikę stosowania reform społecznych, wie jak się do nich dochodzi i wie, o czym rządy tak łatwo zapominają, że do reform dochodzi się reformą własnego sumienia.

Stanowisko jedyne w swym rodzaju

Zarówno boskie pochodzenie Kościoła, jak jego cele doczesne i charakter wszechświatowy (katolikos = ogólny) czynią z Kościoła instytucję o specjalnym charakterze, którego się ona pod żadnym pozorem wyzbyć się może choć by od tego zależało jej istnienie na tym świecie. Koncesje Kościoła wobec państw i czynników świeckich idą do pewnej tylko granicy, poza którą istnieje już tylko męczeństwo, ale nigdy kapitulacja. **Siłą i potęgą Kościoła jest, że nigdy nie może przegrać wojny jak każde inne państwo: przegrana bowiem połączona z prześladowaniem, z męczeństwem jest jedynie nową siłą, która w niego wstępuje, gdy dla państwa świeckiego jest jej końcem.**

(gam.)

Kościół a dążenia federacyjne

w Europie i świecie

RZYM. — W ubiegłym miesiącu Ojciec Św. Pius XII przyjął na specjalnej audiencji grupę uczestników Kongresu Ruchu dla Konfederacj Światowej, który się zebrał w Rzymie. Kongresiści przybyli ze Stanów Zjednoczonych, Włoch, Norwegii, Japonii, Belgii, Francji, Wielkiej Brytanii i Holandii, a ruch ich zmierza do utworzenia organizacji politycznej świata w formie federalistycznej.

W czasie audiencji Papież wygłosił po francusku przemówienie, ogłoszone następnie przez organ Watykanu „Osservatore Romano". Ojciec Św. między innymi oświadczył: „Utrzymanie i przywrócenie pokoju było zawsze i jest obecnie i to coraz więcej ustawiczną naszą troską. I jeżeli, zbyt często, rezultaty były bardzo dalekie od tego, aby odpowiedzieć naszym wysiłkom i naszym czynom, to jednak niepowodzenie nie zniechęci nas nigdy, aż wreszcie zapanuje w świecie pokój".

„...Jesteście zdania, że organizacja polityczna świata musi mieć formę federalistyczną, jeżeli ma być skuteczną. Jeżeli przez to rozumiecie, że musi oną być uwolniona od zazębień unitaryzmu mechanicznego, zgadzacie się tutaj z zasadami życia społecznego i politycznego ustalonego i podtrzymywanego przez Kościół.

Żadna bowiem organizacja świata nie może być żywotną, jeżeli się nie harmonizuje z całością stosunków naturalnych, z porządkiem normalnym i organicznym, który kieruje stosunkami poszczególnych ludzi i różnych narodów... Dlatego właśnie jesteśmy przeświadczeni, że pierwszą troską powinno być ustalenie trwałe, czy też przywrócenie, podstawowych zasad we wszystkich dziedzinach: narodowej i konstytucyjnej, gospodarczej i społecznej, kulturalnej i moralnej."

Ziemia trzęsie się nieomal bez przerwy

Naogół zwracamy tylko uwagę na nagłe i katastrofalne trzęsienia ziemi, które zdarzają się raz po raz. Nauka i doświadczenie uczy nas, że ziemia nigdy nie jest w absolutnym spokoju, i że skorupa ziemska podlega rzutom nieprzerwanym.

W roku 983 jeden z Wikingów, nieustraszonych żeglarzy skandynawskich, Eryk Rudy, przypłynął do nieznanego lądu na zachodzie. Stwierdziwszy, że wybrzeża nadają się do zamieszkania, namawia swych rodaków z Islandii do przeniesienia się na nieznany ląd, któremu daje nazwę „Grönland" (zielony kraj).

Znęceni bogactwem tamtejszych mórz w ryby i zwierzynę morską (foki, walenie), przybywają tu z Islandii coraz liczniejsze grupy Wikingów. Zakładają hodowlę bydła, prowadzą handel morski z krajami Europy.

W XII i XIII wieku Grenlandia przeżywa rozkwit. Największe osiedle, Eystri Byggd, liczy paręset zagród, 12 kościołów, 12.000 mieszkańców.

Ale od XIV wieku kontakty z Europą są coraz rzadsze, od roku 1410 ustają zupełnie. Po długim okresie poszukiwań, dopiero w XVIII wieku odkryto — pierwsze ruiny osiedli Wikingów, a późniejsze badania naukowe dowiodły, że Wikingowie grenlandzcy wymarli całkowicie z końcem XV w.

Jak była tego przyczyna?

Dokładne badania naukowe pozwoliły uczonym stwierdzić, że znaczna część ruin i grobów wikingowskich na Grenlandii znajduje się pod wodą, lub na terenach obecnie stale zamarzniętych. Badania geofizyczne ustaliły, że, poczynając od 15 wieku, ląd Grenlandii zanurza się w morzu z szybkością do 2 m. na każde 100 lat.

A więc: stopniowy zalew nadbrzeżnych teras trawiastych, na których Wikingowie prowadzili hodowlę bydła oraz znaczne oziębienie klimatu — stanowiły jedną z głównych przyczyn wymarcia ludności. Lody uniemożliwiły żeglugę, kontakt ze światem został przerwany.

Ruchy skorupy ziemskiej

Na wszystkich prawie wybrzeżach zachodzą mniejsze lub większe zmiany we wzajemnym stosunku lądu i morza. I tak, naprzykład, zachodnie i południowe brzegi wyspy Krety podnoszą się, wschodni brzeg obniża się. Stąd wniosek, że:

— przyczyną tych zmian są ruchy lądu, jego podnoszenie się i obniżanie, gdyż ruchy morza wywoływałyby zawsze zmiany jednokierunkowe, to znaczy — morze zalewałoby ląd, lub cofało się.

Historia trzech kolumn

Ciekawą historię pionowych ruchów wybrzeża pozwalają nam odtworzyć trzy ocalałe kolumny rzymskiej świątyni w Pozzuoli nad zatoką neapolitańską. Otóż powierzchnia tych kolumn do wysokości 6,5 m., licząc od podstawy, stoczona jest przez skałotocze (mięczaki morskie), co świadczy, że kolumny te musiały być przez pewien czas zanurzone w wodzie do wysokości 6,5 m.

Uczeni fakt ten objaśniają dziś następująco:

Dwa tysiące lat temu, gdy budowano świątynię, ląd wznosił się nad zatoką na wysokości 5 m. W okresie średniowiecza wybrzeże obniżyło się tak, że kolumny zniszczonej już świątyni zalane zostały wodą do wysokości 6,5 m. Od 15 wieku rozpoczęło się znów podnoszenie wybrzeża i dziś kolumny znajdują się na lądzie wzniesionym o parę metrów nad wodami zatoki.

Jeśli chodzi o Europę, uczeni stwierdzili, że podnoszą się w obecnym okresie Alpy i Skandynawia, obniżają się brzegi płn. Niemiec, Holandii, a najszybciej — Normandii i Bretanii we Francji (80—90 cm. na stulecie).

Te pionowe ruchy skorupy ziemskiej są bardzo powolne, ale ponieważ trwają przez tysiąclecia, przeto wywołują skutki o dużym znaczeniu: zalewanie wybrzeży, lub odwrotnie — wynurzanie się płytszych części dna morskiego.

„Ach, ten hałas!"

Zapewne każdy z nas niejednokrotnie miewa uczucia, gdy nie może uciec od hałasu, że pęknie mu głowa, albo że zwariuje! Wrażenie to nie jest pozbawione logiki. Uczony, doktór Colvia S. Hall przeprowadził badania nad reakcją na dźwięki różnych drobnych stworzeń. Niezwykły ten psychiatra zdołał stwierdzić, że myszy zamknięte przez niespełna godzinę w pokoju, gdzie dzwoni bez przerwy telefon, dostają ataku konwulsyj i, jeżeli hałas nie ustaje, umierają. Jak się zdaje, umysł ludzki jest bardziej wytrzymały od mózgu mysiego, jednakże zasadniczo cierpi od hałasu. Podbiegajmy więc szybko do telefonu, gdy dzwoni i zdejmujmy słuchawkę, przyciszajmy radio i nie pozwalajmy krzyczeć źle wychowanym dzieciom.

A.

Sowietyzacja prawa i sądownictwa w Polsce

Prawo, nauka prawa, wymiar sprawiedliwości — wszystko to dostosowuje się coraz bardziej w Polsce do mody sowieckiej. Stopniowo, krok za krokiem, w sposób wielce planowy i systematyczny władcy Kremla starają się uczynić z Polski jedną więcej z republik swego Związku. Prawo jako narzędzie, a zarazem cel polityki stanowi przeto jeden z naczelnych obiektów agresji sowieckiej w Polsce: ma być tak ukształtowane, by było powolnym narzędziem polityki Kremla i by jednocześnie służyło celom tej polityki.

Wiadomo w jakiej mierze ustawodawstwo w naszym kraju zostało przystosowane do ustawodawstwa sowieckiego: pogański materializm ruguje z prawa wszystko co „burżuazyjne", to znaczy wedle dzisiejszego doświadczenia co znajduje uzasadnienie i wytłumaczenie w tradycji chrześcijańskiej, w cywilizacji Zachodu, w zasadach wiary i moralności, w dążeniu ku postępowi społecznemu. Przerabia się wszystko, co zostało stworzone ostatnio przed wojną i co było wynikiem długoletniej pracy wybitnych uczonych i praktyków, sięgających i czerpiących z wzorów i z doświadczeń nauki i życia państw cywilizowanych. Przekreślono całą pracę Komisji kodyfikacyjnej, a w miejsce dawnych ustaw wprowadza się t.zw. prawo, które faktycznie jest parodią prawa, jak np. świeżo wydana ustawa „w obronie pokoju".

Sądy narzędziem zemsty politycznej reżimu

Z wymiaru sprawiedliwości uczyniono narzędzie zemsty politycznej. Inscenizuje się procesy przeciwko najlepszym patriotom, oskarżając ich o „zdradę stanu", o działanie przeciwko interesom i dobru kraju. Ludzi najniewinniejszych i najbardziej zasłużonych dla Polski rzuca się do lochów więzień za to tylko, że nie chcą się ugiąć, nie chcą upodlić, nie chcą zdradzać tego co uważają za święte, nie chcą iść na służbę zgrai moskiewskich agentów. Uciekając się do szatańskich metod sowieckiego patentu wymuszają na tych nieszczęśnikach przyznania do czynów, których się nigdy nie dopuścili. Ostatnio ostrze tego „wymiaru sprawiedliwości" zwrócone zostało przeciwko działaczom Stronnictwa Pracy, których najbardziej zasłużeni przedstawiciele, poświęcający całe życie wiernej służbie Ojczyźnie marnieją od długich miesięcy i lat w lochach więziennych i wytacza się im procesy, by im życie odebrać lub skazać na dożywotnie więzienie. Nazwisko ks. prałata Kaczyńskiego, więzionego od dwóch lat mówi wiele, a chodzi przecież o zasłużonego działacza społecznego w Polsce, byłego członka Rządu, którego premierem był śp. Generał Sikorski. Przebywa on w więzieniu bez jakiegokolwiek oskarżenia, dla tego tylko, że jest wiernym sługą Kościoła i całym sercem oddanym sprawie, której całe życie służył.

Mentalność Bermanów i spółki

Mamy przed sobą trzy ostatnie zeszyty czasopisma prawniczego, wydawanego w Warszawie jako organu „Zrzeszenia Prawników Polskich", pod tytułem „Państwo i Prawo". Wystarcza rzucić okiem na nazwiska autorów i tytuły artykułów, by zdać sobie sprawę z charakteru, celów i zadań tego miesięcznika. W zeszycie styczniowym oto trzy pierwsze artykuły: Jakuba Bermana: „O bazie i nadbudowie w świetle prac Józefa Stalina o językoznawstwie", Adama Schaffa: „O niektórych zagadnieniach filozoficznych w pracach Józefa Stalina" oraz Morawieckiego i Widerszpila: „Znaczenie prac Józefa Stalina o językoznawstwie dla nauk prawnych"...

Pan Berman zaczyna swoją pracę od stwierdzenia:

„Materializm dialektyczny i historyczny, doskonaląc od przeszło 100 lat swoją metodę badania zjawisk przyrody i społeczeństwa, dokonał przewrotu w poglądzie na świat i prawa rządzące jego rozwojem. Co więcej, stał się on teoretyczną podstawą ruchu i walki o przekształcenie świata...".

A nawiązując do tej partyjnej tezy komunistycznej, pisze p. Berman dosłownie co następuje:

„Ostatnie prace towarzysza Stalina o językoznawstwie, stanowiące przykład zastosowania ogólnych tez marksizmu w konkretnej dziedzinie naukowej, zawierają zarazem niezmiernie cenne pogłębienie metod konkretnej analizy na podstawie ogólnych założeń materializmu dialektycznego i historycznego. **Otwierają nowe aspekty twórczych badań naukowych, stanowią one genialny wkład do skarbnicy marksizmu-leninizmu, do skarbnicy ludzkiej myśli..."!**

Oto próbka „twórczości" naukowej pp. Bermanów i tow. Oto pokarm jaki się podaje prawnictwu polskiemu, oto myśli, którymi się kształci młode pokolenie prawników w kraju. „Genialność" Stalina, przewrót jaki dokonał w „skarbnicy myśli ludzkiej" — oto idee powtarzające się na każdej stronicy wynurzeń pp. Schaffów i Widerszpilów...

Wywrotowa działalność kominformowską „akcją pokojową"

W dalszym ciągu tegoż zeszytu p. Marian Muszkat w artykule zatytułowanym „Dokument hańby" rozprawia się z raportem Izby Reprezentantów Stanów Zjednoczonych, potępiającym antypaństwową, wywrotową działalność komunistycznego Zrzeszenia amerykańskich prawników „demokratów" (National Lawyeres Guild). Pieni się p. Muszkat i rzuca gromy na władze amerykańskie za to, że starają się zdemaskować i ukrócić wywrotowe machinacje agentów Kremla. Oto jak kończy swe wywody:

„Ten dokument hańby, cynicznie odsłaniając motywy działania kontynuatorów hitleryzmu wbrew woli jego autorów, posłuży znienawidzonej przez nich sprawie pokoju, do której należy zwycięstwo"!

Oczywiście mówiąc o „sprawie pokoju" ma p. Muszkat na myśli zapanowanie nad światem reżimu stalinowskiego...

Napad na O.N.Z.

W końcu wiele miejsca poświęcono w tymże zeszycie rezolucjom „Rady Międzynarodowego Zrzeszenia Prawników Demokratów", która obradowała w listopadzie 1950 r. w Warszawie. Potępiając Wielką Brytanię za to, że odmówiła prawa wjazdu agentom Kremla, autorzy sprawozdania przytaczają in extenso uchwały dotyczące „uregulowania konfliktu koreańskiego", w których interwencję Zjednoczonych Narodów zakwalifikowano jako zbrodnię wojenną i zbrodnię przeciwko ludzkości", oraz protest przeciwko „remilitaryzacji Niemiec Zachodnich".

Moore a kominformowscy „pokojowcy"

W zeszycie lutowym widzimy znów artykuły na takie tematy jak „Współczesna burżuazyjna teoria prawa w Skandynawii", „Prawo własności osobistej w społeczeństwie socjalistycznym" itp. Niejaki p. „Lex" daje apoteozę ustawy „o ochronie pokoju", a p. Marian Muszkat w dalszym ciągu rozwodzi się nad uchwałami „Światowego Kongresu Pokoju", atakując przy tym przedstawiciela Anglii, Harvey Moore'a za jego „całkowicię odosobniony głos"! Jak wiadomo Moore sprawił wiele ambasaru kremlinowskim „pokojowcom", żądając usunięcia z porządku dziennego zagadnień politycznych... i domagając się współpracy z Jugosławią!

Cynizm i obłuda

Wreszcie w zeszycie marcowym p. Manfred Lachs, który w Londynie był sekretarzem p. Schwarzbardta i udawał sjonistę, daje wykład „Imperialistycznych tendencji burżuazyjnej nauki prawa międzynarodowego", poddając „druzgocącej krytyce" wypowiedzi i poglądy najwybitniejszych znawców prawa międzynarodowego Zachodu, a zwłaszcza Stanów Zjednoczonych i Wielkiej Brytanii. Oto w ten sposób charakteryzuje tendencje nauki prawa w Stanach Zjednoczonych:

„Za tanim sentymentalizmem i fałszywym humanitaryzmem kryje się atak na wolność, równość i prawo do samostanowienia, atak na najcenniejsze zdobycze wojny wyzwoleńczej".

Doprawdy trudno o większy tupet i większy cynizm niż ten, który charakteryzuje pp. Lachsów. Kto, jak nie jego służbodawcy, pogwałcił w brutalny, barbarzyński sposób, zasady wolności, równości i samostanowienia? Kto, jeśli nie władcy Kremla, ujarzmił tysiące i miliony ludzi, których jedyną dziś myślą i jedynym pragnieniem jest wyswobodzenie ich krajów, zrzucenie kajdan krwawej niewoli sowieckiej?

Wreszcie atak na Francję. Za to, że zakazała działalności na terenie swego kraju tego rodzaju komunistycznym organizacjom jak „Światowa Federacja Związków Zawodowych", „Światowa Demokratyczna Federacja Kobiet" oraz „Światowa Federacja Młodzieży Demokratycznej". Decyzję Rządu Francji agenci Kremla uznali, że jest

„sprzeczna z zasadami prawa międzynarodowego i Karty Narodów Zjednoczonych i że stanowi utrudnienie współpracy międzynarodowej oraz godzi w interesy mas pracujących..."

i założyli protest

„przeciwko temu zarządzeniu rządu francuskiego, inspirowanemu przez reakcyjne, przygotowujące nowe zagrożenie pokoju ośrodki anglo-amerykańskie"!!!

Sowieccy prawnicy i prawodawcy

Oto jak wygląda „nauka" prawa w Polsce. Wymowne, a zarazem pocieszające, że w tych wszystkich piśmidłach orkiestrowanych przez sowieckich agentów nie spotyka się **ani jednego głosu prawników w istocie polskich.** Wolą milczeć niż zamieszczać swoje nazwiska obok służalców komunistycznych na łamach organów, które pod pozorem naukowości propagują absurdalne teorie, dyktowane przez Moskwę.

Jest to obraz doprawdy pożałowania godny. Tragedia polega również i na tym, że kiedy, daj Boże w niedalekiej już przyszłości, kraj nasz wyswobodzony zostanie z pod kremlowskiego jarzma, długiego potrzeba będzie czasu i wysiłku, by wykształcić i zmontować kadry polskiego prawnictwa w duchu pojęć świata cywilizowanego.

Kl.

Gdy zima panowała na wodach koreańskich...

Członkowie załogi torpedowca brytyjskiego „H. M. S. Charity" uśmiechają się, mimo zimna, panującego w czasie patrolowania wybrzeży Korei.

(Mat and Stereo Service)



Znaczenie żeglugi na Dunaju

Jedna z głównych arterii komunikacyjnych Europy środkowej i południowo-wschodniej, to rzeka Dunaj, która łączy Zachód ze Wschodem, i z tego powodu do opanowania tej arterii Rosja już od dawna dążyła.

Za czasów istnienia monarchii austriacko-węgierskiej nad Dunajem panowała niepodzielnie Austria. W 1839 r. założono „Pierwsze Cesarsko-Królewskie Towarzystwo Parowej żeglugi na Dunaju". Miało ono na celu przewozić wyroby zachodnie i wschodnio-europejskie na Bałkany i z powrotem przywozić produkty rolnicze.

Po pierwszej wojnie światowej, ruch na Dunaju został znacznie zahamowany przez powstałe wtedy szowinizmy, utrudnienia celne i zakładanie towarzystw żeglugi przez poszczególne państewka. Doprowadziło to do tego, że o ile przed pierwszą wojną przewożono 7 milionów ton rocznie to w 1924 r. przewóz spadł na 3.7 milionów ton.

Wystąpienie Hitlera spowodowało tutaj przewrót. Zajmując Austrię i robiąc z Bałkanów swoją sferę wpływów — opanował Dunaj. Ogłosił Wiedeń jako „Bramę na Południowy-Wschód". Jak zawsze, Hitler planował na „wieczne czasy" i zwołał w 1940 r. konferencję, która ustaliła międzynarodowo-prawne stosunki na Dunaju.

Przyszedł moment, gdy państwo niemieckie się załamało i Dunaj przestał być niemiecką rzeką. Pod koniec drugiej wojny światowej Rosja zajęła Dunaj aż po Linz. Oczywiście z chwilą usadowienia się Rosjan nad Dunajem, spadła i tam żelazna kurtyna i część Dunaju, zachodnia i środkowa zostały kompletnie izolowane.

Bezsporne panowanie Moskwy nad całą tą częścią Dunaju nie trwało długo. Przyszedł moment wyłamania się Tity spod wpływów Kremlu i odtąd panowanie Rosji nad Dunajem skończyło się.

Tito panuje nad środkowym biegiem Dunaju. To pozwala mu zamknąć komunikację między Rosją, Rumunią, Węgrami i Czechosłowacją. Oczywiście Moskwa może zamykać Dunaj koło Linzu, ale Tito to potrafi zrobić trochę dalej i z większymi konsekwencjami.

Interes Tity leży w utrzymaniu komunikacji z zachodnio-niemieckim okręgiem przemysłowym. Sensacją było, gdy jugosłowiańskie barki zdołały przewieźć towary do Niemiec i wrócić z niemieckim węglem.

Jednym słowem stoimy wobec faktu kompletnego przewrotu w politycznych stosunkach nad Dunajem. Dunaj ma teraz po prostu olbrzymie znaczenie dla Wschodu. Stąd pochodzi, że państwa naddunajskie zaczynają organizować nowy ruch na Dunaju.

Na przykład Czechosłowacja poleciła zakładom Skoda zbudować w bardzo ważnym porcie Komorno warsztat okrętowy. Dotychczas budowa okrętów dla ruchu rzecznego i morskiego była monopolem warsztatów w Budapeszcie.

Węgiersko-sowieckie towarzystwo okrętowe „Meszhart" zaproponowało Austrii, by „Meszhart" mogło założyć filie w Wiedniu. Ze swej strony Austria robi plany rozbudowania portu w Wiedniu i zorganizowania nowego towarzystwa żeglugi na Dunaju.

Wszystko to wskazuje na to, że Sowiety straciły panowanie nad Dunajem.

I tak jeszcze jedna pozycja wymyka się z rąk sowieckich.

D.

Wiadomości z HOLANDII

Przygotowania do stuletniej rocznicy hierarchii katolickiej w Holandii

Haga. — Na dzień 4 marca 1953 r. przypada stuletnia rocznica przywrócenia przez papieża Piusa IX, hierarchii katolickiej w Holandii. Chcąc uczcić w należyty sposób dobrodziejstwa i szczęśliwe dla Holandii skutki przywrócenia hierarchii, katolicy holenderscy już obecnie przygotowują się do tej uroczystości, i w tym celu założyli „Fundację 1853—1953", która ma na celu zorganizowanie uroczystości upamiętnienia stulecia niezależności Kościoła holenderskiego.

—:-:—

Festiwal w Holandii

HAGA. — Od 15 czerwca do 15 lipca odbędzie się w bieżącym roku w różnych miastach holenderskich Festiwal Holandii.

Liczne wielkie stowarzyszenia muzyczne wezmą udział w tej manifestacji. Wśród ze- [illegible] English Opera Group. W dziedzinie teatralnej odbędą się występy licznych holenderskich zespołów teatralnych oraz zespołu Marie Bell i Young Vic Company.

Wśród solistów znajdują się: Kathleen Ferrier, Annie Woud, Martha Lipton, Artur Schnabel, Robert Casadesus i inni. Orkiestry będą prowadzone przez Stokowskiego, Van Beinuma, Szella, Dorati, Van Otterloo, Brucka i Kripsa.

—:-:—

Holendersko - norweska współpraca w dziedzinie energii atomowej

HAGA. — Zostało ostatnio potwierdzone, że odpowiednie organizacje norweskie i holenderskie podpisały kontrakt w sprawie energii atomowej.

Będą przeprowadzone prace w Kjeller, niedaleko Oslo, gdzie będzie wykorzystany stos atomowy wspólnie przez uczonych obydwu krajów. Prace będą obejmować:

1) **Produkcję izotopów radioaktywnych;**
2) **Użycie tych izotopów;**
3) **Doświadczenia z neutronami;**
4) **Doświadczenia z różnymi materiałami;**
5) **Badania nad możliwością zastosowania energii atomowej dla celów pokojowych.**

Rolnik  Hodowca

U polskich rolników w Gaskonii

Człowiekowi, który przywykł do zgiełkliwego życia miasta, dziwnie spokojnym wydaję się życie wsi, gdzie bez porównania mniej jest kłopotów i gorączki życiowej. Życie miasta porównać można do rwącego potoku, a życie wsi do spokojnie i cicho płynącej strugi. Wieś francuska, zwłaszcza w południowej Francji, mało ma podobieństwa do wsi polskiej. Tutaj terytorium wsi stanowi zwykle przestrzeń kilku kilometrów, a gospodarstwa rolne są jakby wyspami na tej przestrzeni, porozrzucane i położone we wszystkich kierunkach, większość bowiem gospodarstw rolnych jest tak położona, że sąsiad sąsiada nie widzi. Jeżeli w Polsce przysłowie: „Widzą sąsiedzi, jak kto siedzi", ma swoje uzasadnienie, to tu jest przeciwnie. W większości sąsiad nie widzi domostwa swoich sąsiadów, bo jest oddalony, a najczęściej zakryty górą, czy pagórkiem.

Czytelnicy „Narodowca" niejednokrotnie już mieli możliwość czytać w nim opisy życia naszych rodaków, co tu w Połud. Francji gospodarzą na roli. Swego czasu, cały szereg korespondencji p. Urbana szczegółowo i wnikliwie oświetlał tutejsze życie rolników polskich, o czym oni do dziś wspominają, a wielu z nich zachowuje wycinki z „Narodowca" z owymi korespondencjami.

„Małe Lourdes"

To też, gdym znalazł się tu w miejscowości Penne (Lot et Garonne) abym tu prędzej przyszedł do zdrowia po ciężkiej chorobie, to przede wszystkim zacząłem się dowiadywać, czy żyją w tej okolicy Polacy. I rzeczywiście, znalazłem tu 5 rodzin polskich, osiadłych w okolicy Penne, na własnych gospodarstwach. Samo Penne, gdzie jest kościół, merostwo i poczta, to małe osiedle grupujące



Bazylika „Notre Dame de Peyragude" w Penne, zwanym małym „Lourdes".

kilkanaście domów, na zboczu góry, na której szczycie zbudowana jest wspaniała bazylika „Notre Dame de Peyragude" zwana u miejscowej ludności małym Lourdes. Bazylika ta, widoczna na parę kilometrów z dala, bo wznosi się na wysokiej górze ściąga co roku dużo pielgrzymów, którzy pragną oddać hołd N.P., której cudowna figura mieści się we wnętrzu bazyliki. Ludność tutejsza to gaskończycy. Jeszcze w XIV wieku Gaskonia była samodzielnym państwem. Państwo to miało obszar dzisiejszych departamentów: Hte Pyrénées, Basse-Pyrénées, Gars, Landes, Hte Garonne, Lot et Garonne i Tarn et Garonne. Stolica tego państwa Gaskonii było miasto Auch, położone niedaleko Tuluzy. Gaskonia weszła w skład państwa francuskiego w roku 1453, za panowania króla Henryka IV. Do dnia dzisiejszego, gaskończycy posiadają swoją odrębne narzecze, którym zwłaszcza starsi się posługują, niemniej są szczerymi Francuzami i dawno już zapomnieli o swojej kiedyś odrębności. Gaskończycy, jak to zauważyłem w Penne i okolicy, są szczerymi katolikami. Kościoły tutaj są przepełnione w czasie świąt i to nietylko przez starszych, ale i przez młodzież. Duchowieństwo tutejsze jest przez nich ogromnie poważane i cenione.

Uczciwość mieszkańców

Gaskończycy są też na ogół bardzo uczciwi i rzadko tu się zdarzy, zwłaszcza po wsiach, jakieś przestępstwo, a już co do poszanowania cudzej własności, to gaskończycy mogą służyć przykładem wszystkim innym. Domy tu stoją w dniu i w nocy otworym i prawie, że nie słyszy się o kradzieży. Gdy się idzie drogą, widzi się nad nią, przymocowane na słupach skrzynki, a z boku oddalona często kilkaset kroków fermę. Do tych skrzyń znajomi fermera kupcy wkładają zamówiony towar, który nieraz godzinami leży, czekając aż go właściciel fermy zabierze do domu. Tak samo na drodze spotkasz bańki z mlekiem, którę znów fermerzy wystawiają wczas rano, aby potem przejeżdżający mleczarz mógł je zabrać. Same te fermy z pewnego oddalenia, gdy im się przyglądać z drogi, robią wrażenie, jakby opuszczonych i pochylonych starością zabudowań. Rzeczywiście, wiele bardzo zabudowań po owych fermach jest niezmiernie starych, budowanych z materiałów składających się z gliny i piasku o niezmiernie grubych ścianach. Są to budynki ciężkie i niskie, a szeroko budowane, pokryte grubą ceglaną dachówką o małych oknach, robią wrażenie wrośniętych w ziemię i pochylonych, jakby im zagrażała lada chwila ruina. Gdy jednak wejdzie się do wnętrza takiej z pozoru ruiny, przekonywuje się człowiek o niezwykłej mocy i trwałości budynku. Nie wszystkie naturalnie fermy mają takie odwieczne zabudowania. Wiele ferm posiada nowoczesne budynki, a niektóre z nich mają wygląd rozkosznych will, obstawionych także nowoczesnymi budynkami gospodarskimi.

Pługi ciągnięte przez woły

Jeżeli budynki po fermach w południowej Francji, robią na przechodniu wrażenie starości, to praca rolników, których się widzi n.p. orzących w polu, czynią na przechodniu nieznającym szczegółów, jeszcze silniejsze wrażenie jakiegoś zachowania starych metod pracy. Patrzący na niezmiernie, jakby się zdawało, powolną orkę krowami czy wołami, obarczonymi ciężkimi jarzmami, przenosi się myślą w odległe wieki i zdaje mu się, że tak samo musiało tu wyglądać przed wielu setkami lat. Myśl ta jednak nie odpowiada rzeczywistości, gdy się znów widzi tuż piękne asfaltowe drogi, a na nich pędzące samochody. Rozmawiałem o tym z polskimi rolnikami. Według ich twierdzenia, opartego na doświadczeniu, rolnictwo w poł. Francji, nie jest tak zacofanym, jakby się to z pozoru wydawało. Rolnicy tutejsi stosują u siebie prawie wszystkie zdobycze techniczne, mają nowoczesne narzędzia rolnicze, używają nawozów sztucznych, prowadzą pólka doświadczalne, a w wielu miejscowościach mają wspólne mechaniczne młóckarnie, a że ziemie obrabiają wołami, mówili, to jest tutaj konicznym z wielu przyczyn, jak n.p. za małe gospodarstwo na stosowanie maszyn, ziemia zwykle nie jest w całości, ale rozparcelowana, ale najgłówniejsza przyczyna tego, że gospodarz chodzi za pługiem ciągnionym przez krowę czy wołu, jest to, że zaprzęg taki jest najtańszym, a przez to najbardziej się opłacającym. Z tych względów właściciele małych gospodarstw używają do roboty w polu bydła rogatego.

Ogród Francji

Ziemia w okolicy Penne jest bardzo dobra, Doświadczony rolnik p. Skubel który tu gospodarzy na małej sześcio hektarowej fermie powiada, że tutaj w departamencie Lot et Garonne, jest jakby ogród Francji, bo podczas gdy w innych częściach Francji, sporo ziemi leży odłogiem, jako nieużytki, to tutaj w okolicy Agen, Villeneuve, Libos każdy kawałek jest uprawiany i daje dobre urodzaje. Tak samo twierdzi p. Wilk, który od lat dziewięciu posiada fermę w Lausse, i tak samo opowiadali mi gospodarze Suchanecki i Ślosak w Timbaix. Wszyscy wspomniani tu gospodarze to ludzie ciężkiej pracy, co wiele przeczli, dużo doświadczyli i nie z jednego pieca chleb jedli. Przeważnie przybyli do Francji przed kilkunastu laty i początkowo pracowali w kopalniach czy fabrykach. W czasie kryzysu przeszli na rolę, najpierw jako połownicy, a gdy ciężką pracą i oszczędnością dorobili się trochę grosza, pokupili na własność fermy tu w Gaskonii i — jak wszyscy z naciskiem podkreślają — są z życia zadowoleni.

Nie chcą zamienić tutejszej wolności, na niewolę w Polsce

Na moje pytanie, czy mają zamiar wrócić do Polski, odpowiadali jednomyślnie, że z chęcią by tam wrócili, gdyby były tam inne warunki życiowe, ale tak, jak jest dzisiaj, gdy chłop i robotnik są tylko narzędziem w ręku obcych rządzicieli, byli by lekkomyślni do najwyższego stopnia, aby pomieniać tutejszą wolność i względny dobrobyt, na niewolę w Polsce. Kochamy Polskę, mówił mi jeden z tych gospodarzy, ale niestety, nie było nam dobrze w Kraju. Dawniej za sanacji cierpieliśmy biedę i niedostatek, sprawiedliwości nie było żadnej, pracy nie było, a jak gdzieś ją znalazł, to jakby największą łaskę ci czyniono, że ci pracę dano za nędzne wynagrodzenie. Za to panowie hulali, powiada drugi gospodarz i pobrzękiwali szabelką, a jak przyszło bronić Polski przed wrogiem, uciekali z niej, aż się kurzyło. Dziś podobno jest jeszcze gorzej, obcy się panoszą, a człowiek pracy zamieniony został na narzędzie, które musi wykonać tyle i tyle normy, oddać rządowi, co ten zażąda, bo inaczej, wnet cię wyrychtują, że cię rodzona matka nie pozna. Tutaj we Francji, chociaż to obczyzna, kłamalibyśmy, gdybyśmy powiedzieli że jest nam źle, jak pan widzi niczego nam nie brak, jest co jeść i w czym chodzić, a takiej gospodarki jaką ja mam np. poprawia inny, nigdy bym się w Polsce nie dorobił. Prawda, że niby żyjemy na obczyźnie, ale mamy tu chleb, pracę i co najważniejsze wolność. Ludność z którą żyjemy — Francuzi są dla nas jak najlepiej usposobieni. Nie ma tu żadnego złodziejstwa i człowiek uczciwy niczego obawiać się nie potrzebuje. Gdy potrzebujesz pomocy, chętnie ci jej każdy użyczy, nie ma takiej zawiści i nieszczerości z jaką spotykaliśmy się w Polsce, gdzie bieda i niesprawiedliwość czyniły człowieka skrytym i nieufnym, jednych przeciw drugim. Tutaj tego wszystkiego złego nie ma, chociaż nazywa się obczyzną.

Katolicy i dobrzy Polacy

Cóż miałem powiedzieć tym dzielnym ludziom, co biorą życie, tak jak ono jest, a nie ulegają złudzeniom, ani nie biorą za dobrą monetę napuszonej propagandy. Życie nauczyło tych ludzi więcej niżeliby się na pozór zdawało, znaleźli tu we Francji więcej sprawiedliwości, lepsze bytowanie, bardziej ludzkie traktowanie i ocenę swojej pracy i wysiłku. Rozum tedy nakazuje im, aby to co posiadają chwalili i cenili tymbardziej, że w swoim życiu widzieli dużo złego i doznali dużo niesprawiedliwości. Cenić ich też trzeba, choćby za to, że mimo wrośnięcia ich, jakby w tę ziemię, przystosowania się do miejscowych warunków, a głównie pozyskaniu zaufania u tutejszego społeczeństwa, w duszy pozostali zawsze tym, czym byli ich ojcowie — dobrymi Polakami. Widać to na każdym kroku. Gdym wszedł np. do domu jednego z tych polskich gospodarzy, to pierwsze com zauważył, był wyszywany ręką gospodyni wzorzyście ręcznik, a na nim napis: „Gdzie miłość tam zgoda, gdzie zgoda tam Bóg, a gdzie Bóg, tam błogosławieństwo". Gdym ten napis przeczytał, to pomyślałem wtedy, że aby móc dostosować się do tego zdania na ręczniku, trzeba prowadzić życie tak spokojne i zrównoważone, jakie właśnie, o ile mi się zdaje prowadzą polscy rolnicy w Gaskonii.

Gospodarka na sposób francuski

Pytam tych polskich rolników, czy gospodarząc na ziemi francuskiej, prowadzą gospodarkę na sposób polski czy też przyjęli system gospodarzenia „po tutejszemu". Odpowiadali mi przeważnie, że początkowo zdawało im się prowadzenie gospodarki na sposób polski, jakby lepiej, ale po pewnym czasie przekonali się, że tak nie jest. Inne są tu warunki i inne urządzenia, a co najważniejsze, że inna jest też gleba i inne płody ziemi. Tutaj dominujące płody, to pszenica, wino, kukurydza, tytoń, groszek zielony. Trzeba tedy inaczej zaprawiać glebę niż w Polsce, bo i ziemia jest inna i warunki atmosferyczne inne. Inaczej też postawiony jest popyt na nasze płody — mówili. Wszystko jest po z góry ustalonych cenach i nie ma żadnych niespodzianek. To też po pewnym czasie, jako ludzie praktyczni, polscy rolnicy potrafili się dostosować do tutejszego systemu. Chociaż nie bez tego, aby pewne właściwości systemu gospodarki polskiej zastosowali i tutaj. Są nawet trochę z tego dumni, bo jak powiadają, wiele dobrych rzeczy polskich, zastosowali u siebie także francuscy rolnicy i są z tego zadowoleni.

Żegnając tych polskich rolników w Gaskonii wyraziłem im w imieniu „Narodowca", którego od lat są stałymi czytelnikami — uznanie i pochwałę, na którą w pełni zasługują.

W.



Część obejścia gospodarstwa rolnego Polaka Józefa Skubela w Penne. Dobudówka. — Gospodarze polscy stale ulepszają swoje budowle.

Użytek z inspektów w ogrodnictwie

Amator-ogrodnik znajdzie wiele użytków na inspekty, jeżeli ich odpowiednio użyje.

Najważniejsze przymioty inspektów, to podlewanie odpowiednie, wentylacja i nakrycie. Jednakże zachodzi niewielka potrzeba zwilżania, gdy powietrze jest zimne, a inspekty są nakryte.

Jak tylko zajdzie potrzeba wentylacji, potrzebne również stanie się zwilżanie ziemi raz na dzień. Należy w inspektach utrzymywać ziemię wilgotną, lecz nieprzesiąkniętą zbytnio wodą.

Wentylacja

Konieczna jest codzienna wentylacja przez podniesienie okien inspektów w dni słoneczne i ciepłe. Jeszcze bodaj ważniejsza jest owa wentylacja późno popołudniu, gdy temperatura zaczyna opadać.

Ramy w laseczki służą do częściowego ocieniania roślin w inspektach. Można użyć burlapu, albo mat słomianych, rzuconych do ochrony ziemi w inspektach od zbytniego żaru słonecznego. Maty również dobre są jako ochrony przed przymrozkami w nocy.

Inna pomoc

Bardzo proste, lecz ogromnie użyteczne, są wcięcia w drzewie, które dozwalają otwierać inspekta na szerokość, jaką ogrodnik uzna za stosowną w danych okolicznościach.

Ponieważ delikatne roślinki, wyrastające z nasiona, albo bardzo młode sadzonki, nie znoszą wiatrów i zimna, zatem w dni wietrzne i zimne, o ile zajdzie potrzeba przewietrzania inspekt, to należy okna trochę podnieść.

Gwarantowany zarobek minimalny robotników rolnych w dep. Nord i Pas de Calais

Dekretem rządowym z dna 24. marca, ogłoszonym w J.O. w dniu 25. marca, ukazały się zarządzenia odnośnie płac robotników rolnych. Ustalony zarobek, jak już donieśliśmy publikując tabelę płac, jest zarobkiem minimalnym. Wobec licznych zapytań czytelników naszych z Nord i Pas-de-Calais, jak zarobek ten należy obliczać, podajemy, że został on obliczony na podstawie 2.400 godzin rocznie albo 200 miesięcznie. Zarobek ten wynosi:

	Zarobek minimalny rocznie	— miesięcznie
W Pas-de-Calais . .	148.089	12.340
W Nord	153.120	12.760

Wymieniony zarobek jest płacą robotnika; nie będącego na utrzymaniu gospodarza.

Dla robotników będących na utrzymaniu gospodarza potrąca się miesięcznie:

W dep. Nord 270 fr. za mieszkanie i 6.180 fr. za wyżywienie, w dep. Pas-de-Calais 225 fr. za mieszkanie i 6.000 fr. za wyżywienie

———:-:———

10.500 franków od hektara przy przerywaniu buraków (binages)

PARYŻ. — Pomiędzy Konfederacją Generalną plantatorów buraków oraz reprezentantami trzech syndykatów: C.F.T.C., Force Ouvriere i C.G.T., podpisana została umowa, ustalająca zarobek pracowników zatrudnionych przy przerywaniu buraków, na 10.500 franków od hektara. Przy doliczeniu dni urlopów płatnych uczyni to 11.000 franków.

Nowy rozkład (letni) jazdy autobusów „Artésiens"

na linii LENS — BRUAY — LILLERS

LILLERS, AUCHEL, BRUAY, LENS przez Marles, Divion, Barlin, Sains i Bully

LILLERS .			7.25	8.25		9.25	10.25		12.25		13.25	14.25	15.25	16.25	17.25	18.25	19.25	20.25	21.25
Burbure . .			7.30	8.30		9.30	10.30		12.30		13.30	14.30	15.30	16.30	17.30	18.30	19.30	20.30	21.30
Rimbert . .			7.30	8.30		9.35	10.35		12.35		13.35	14.35	15.35	16.35	17.35	18.35	19.35	20.35	21.35
AUCHEL .			7.45	8.45		9.45	10.45		12.45		13.45	14.45	15.45	16.45	17.45	18.45	19.45	20.45	21.45
					(1)														
AUCHEL .		6.40	7.45	8.45	9.20	9.45	10.45	11.45	12.45	13.15	13.45		15.45	16.45	17.45	18.45	19.45	20.45	
Marles . .		6.50	7.55	8.55	9.30	9.55	10.55	11.55	12.55	13.25	13.55		15.55	16.55	17.55	18.55	19.55	20.55	
Calonne . .		6.55	8.00	9.00	9.35	10.00	11.00	12.00	13.00	13.30	14.00		16.00	17.00	18.00	19.00	20.00	21.00	
Pernes . .					9.45					13.40									
La Clarence		7.05	8.10	9.10		10.10	11.10	12.10	13.10		14.10		16.10	17.10	18.10	19.10	20.10	21.10	
D'vion . .		7.10	8.15	9.15		10.15	11.15	12.15	13.15		14.15		16.15	17.15	18.15	19.15	20.15	21.15	
BRUAY . .		7.20	8.30	9.30		10.25	11.25	12.25	13.25		14.25		16.25	17.25	18.25	19.25	20.25	21.25	
BRUAY . .		7.20	8.25	9.25		10.30	11.30	12.30	13.30		14.30	15.20	16.30	17.30	18.30	19.30			
Haillicourt .	6.40	7.40	8.40	9.40		10.40	11.40	12.40	13.40		14.40	15.40	16.40	17.40	18.40	19.40			
Barlin . .	6.50	7.50	8.50	9.50		10.50	11.50	12.50	13.50		14.50	15.50	16.50	17.50	18.50	19.50			
Hersin . .	6.55	7.55	8.55	9.55		10.55	11.55	12.55	13.55		14.55	15.55	16.55	17.55	18.55	19.55			
SAINS Cce.	7.05	8.05	9.05	10.05		11.05	12.05	13.05	14.05		15.05	16.05	17.05	18.05	19.05	20.05			
Mazingarbe		8.15	9.15	10.05			12.15		14.15			16.15			19.15	20.15			
Aix . . .	7.15			10.15		11.15		13.15			15.15		17.15	18.15					
Bully . . .	7.20	8.20	9.20	10.20		11.20	12.20	13.20	14.20		15.20	16.20	17.20	18.20	19.20	20.20			
Grenay . .	7.25	8.25	9.25	10.25		11.25	12.25	13.25	14.25		15.25	16.25	17.25	18.25	19.25	20.25			
Loos . . .	7.30	8.30	9.30	10.30		11.30	12.30	13.30	14.30		15.30	16.30	17.30	18.30	19.30	20.30			
LENS . .	7.40	8.40	9.40	10.40		11.40	12.40	13.40	14.40		15.40	16.40	17.40	18.40	19.40	20.40			

(1) Tylko w czwartek i trzecią środę miesiąca.

LENS, BRUAY, AUCHEL, LILLERS przez Bully, Sains, Barlin, Divion i Marles (2)

LENS . .			7.00	8.00	9.00	10.00		11.00	12.00		13.00	14.00	15.10	16.10	17.10	18.10	19.10	20.30	21.20
Loos . .			7.10	8.10	9.10	10.10		11.10	12.10		13.10	14.10	15.10	16.10	17.10	18.10	19.10	20.30	21.10
Grenay . .			7.15	8.15	9.15	10.15		11.15	12.15		13.15	14.15	15.15	16.15	17.15	18.15	19.15	20 35	21.25
Bully . .			7.20	8.20	9.20	10.20		11.20	12.20		13.20	14.20	15.20	16.20	17.20	18.20	19.20	20.40	21.30
Aix . .					9.25			11.25	12.25				15.25			18.25		20.45	
Mazingarbe			7.25	8.25		10.25					13.25	14.25		16.25	17.25		19.25		
SAINS Cce			7.35	8.35	9.35	10.35		11.35	12.35		13.35	14.35	15.35	16.35	17.35	18.35	19.35	20.55	21.35
Hers'n .			7.45	8.45	9.45	10.45		11.45	12.45		13.45	14.45	15.45	16.45	17.45	18.45	19.45	21.05	
Barlin .			7.50	8.50	9.50	10.50		11.50	12.50		13.50	14 50	15.50	16.50	17.50	18 50	19.50	21.10	
Haillicourt			8.00	9.00	10.00	11.00		12.00	13.00		14.00	15.00	16.00	17.00	18 00	19.00	20 00	21.20	
BRUAY .			8.10	9.10	10.10	11.10		12.10	13.10		14.10	15..10	16.10	17.10	18.10	19.10	20.10	21.30	
BRUAY .		7.00	8.20	9.20	10.20	11.20		12.20	13.20		14.20		16.20	17.20	18.20	19.20	20.20	21.30	
Divion . .		7.10	8.30	9.30	10 30	11.30		12.30	13.30		14.30		16.30	17.30	18 30	19.30	20 30	21.40	
La Clarence		7.15	8.35	9.35	10.35	11.35	(1)	12.35	13.35		14.35		16.35	17.35	18.35	19.35	20.35	21.45	
Penrens							12.00			14.10									
Calonne		7.25	8.45	9.45	10.45	11.45	12.10	12.45	13.45	14.20	14.45		16.45	17.45	18.45	19.45	20.45	21.55	
Marles .		7.30	8.50	9.50	10.50	11.50	12.15	12.50	13.50	14.25	14.50		16.50	17.50	18.50	19.50	20.50	22.00	
AUCHEL .		7.40	9.00	10.00	11.00	12.00	12.25	13.00	14.00	14.35	15.00		17.00	18.00	19.00	20.00	21.00	22.10	
AUCHEL .	6.50	7.50	9.00	10.00		12.00		13.00	14.00		15.00	16.00	17.00	18.00	19.00	20.00	21.00		
Rimbert .	7.00	7.50	9.00	10 00		12.10		13.10	14.10		15.10	16.10	17 10	18.10	19.10	20.10	21.10		
Burbure .	7.05	8.05	9.15	10.15		12.15		13.15	14.15		15.15	16.15	17.15	18.15	19.15	20.15	21.15		
LILLERS .	7.10	8.10	9.20	10.20		12.20		13.20	14.20		15.20	16.20	17.20	18.20	19.20	20.20	21.20		

(1) AUCHEL - PERNES tylko w czwartki i 3 środę miesiąca. — (2) Niedziele i święta tylko.

Czarodziej Gabonu

W teatrze „Athenée" w Paryżu, wystawiają sztukę pod tytułem „Już północ, doktorze Schweitzer!", pióra utalentowanego pisarza p. Gilberta Cesbron'a, autora pięknej powieści p. t. „La Souveraine".

W sztuce pod tytułem „Już północ, doktorze Schweitzer", autor przedstawia nam wyimaginowane spotkanie trzech wielkich ludzi (które w rzeczywistości nie miało nigdy miejsca — Ojca de Foucauld, marszałka Lyautey i doktora Schweitzera w Lambaréné (miejscowość w Gabon francuskim w Afryce). Jedyna kobieta w tej sztuce występująca jest pielęgniarka Maria (gra Marie Laurens).

Kim jest doktór Albert Schweitzer

Schweitzer jest Francuzem. Liczy obecnie 76 lat.

W lipcu 1949 roku, obchodzono w Ameryce w miejscowości Aspen (Colorado), uroczystości ku pamięci Goethego, na które Amerykanie zaprosili dr. Schweitzera, uważanego przez nich za jedynego człowieka na świecie, godnego przewodniczyć zgromadzeniu intelektualistów, artystów i muzyków z całego świata. Za półgodzinne przemówienie na tej uroczystości, ofiarowali Amerykanie dwa i pół miliona dolarów dla szpitala w Lambaréné.

Urodzony w Alzacji, w miejsc. Gunsbach, dr. Schweitzer opisał nam swe wspomnienia z dzieciństwa w pięknym zbiorze p.t. „Souvenirs d'Enfance et de Jeunesse". Tak bliskie sercu każdego Polaka, losy Alzacji i Lotaryngii są podobne losom naszej biednej Ojczyzny, nic więc dziwnego, że w życiu obywateli tych krajów, widzimy nasze własne losy.

Wrażliwy nadzwyczaj na każdą niedolę, mały Albert modlił się gorąco każdego wieczora za swoich rodziców, za chorych, za Alzację i za każde zwierzątko zosobna...

Po chlubnym ukończeniu studiów, Albert Schweitzer objął katedrę na Uniwersytecie w Strasburgu, będąc najmłodszym profesorem tej uczelni. W chwilach wolnych od profesoratu, ćwiczył grę na organach pod przewodnictwem Charles-Marie Widor'a i wkrótce opublikował książkę o Bach'u, której żadne dzieło nie zaćmiło przez ostatnie lat pięćdziesiąt! Równocześnie opublikował swoją tezę teologiczną, która została natychmiast przetłumaczona na kilka języków europejskich. Współcześni uczeni, przepowiadali młodemu profesorowi piękną przyszłość, lekkie życie, bogactwo, sławę!

Żadna z tych przepowiedni się nie sprawdziła. Przynajmniej nie w sposób, jaki oni sobie wyobrażali.

Z profesora uniwersytetu studentem

Albert Schwetzer znalazł pewnego poranka na swoim biurku biuletyn Stowarzyszenia Misjonarzy i ten niepozorny fakt skierował jego życie na inne tory. Profesor przeczytał w tym biuletynie wiadomość o zupełnym braku lekarzy i chirurgów, o braku najniezbędniejszych przyrządów sanitarnych w głębinach Czarnego Lądu, przeczytał o niewysłowionej nędzy murzynów afrykańskich, o potrzebie natychmiastowej pomocy, o którą błagali Misjonarze świat ucywilizowany....

W tym momencie nastąpiła w nim zmiana, którą oddawna przeczuwał, której się spodziewał, nie wiedząc jednakże pod jaką postacią ona się ukaże.

Profesor Schweitzer podał się więc do dymisji i z profesora stał się studentem... medycyny. Sześć długich lat studiował medycynę i chirurgię przed swoim wyjazdem do Afryki. Narzeczona jego Helena, przejęta ideałem miłości bliźniego, równie spontanicznie wyrzekła się łatwego życia i uzyskawszy dyplom pielęgniarki, wyjechała z mężem do Afryki. Pełni poświęcenia i niezwykłej odwagi, Albert i Helena Schweitzer opuścili Francję w Wielki Piątek w roku 1913-tym i po wielu dniach ciężkiej podróży, przybyli na kajakach do Lambréné, miejscowości słynącej z najgorętszego klimatu w Afryce.

Na Czarnym Lądzie

Murzyńskie hałaśliwe „tam-tam" rozgłosiło natychmiast po całej puszczy o przybyciu „Wielkiego Czarownika", który podejmuje się wyleczyć wszystkich z chorób i ran. Zaledwie stanął biały doktór nogą na Czarnym Lądzie, tłum chorych murzynów otoczył go zwartym murem. Olbrzymie wrzody, przepukliny brzuszne, strasznie ropiejące rany, zadane przez dzikie zwierzęta, malaria, dyzenteria, trąd, śpiączka — oto co czekało dokteora w Lambréné. Dr. Schweitzer zabrał się do dzieła natychmiast. Pod gołym niebem na oczach dzikich wojowników, gotowych do zmasakrowania natychmiast „białego Czarownika" jeśli zabieg się nie uda — operował chorych murzynów. Mimo nieufności tubylców, wszystkie zabiegi się udawały i wkrótce sława jego rozeszła się po całej puszczy afrykańskiej. Okolica Lambréné, dwa razy większa od całej Francji, zna od trzydziestu lat „Wielkiego Doktora", nazywając go w swoim narzeczu „N'tchinda" — (człowiek który dobrze kraje!).

Szpital w Lambréné był budowany barak po baraku przez samego doktora, który na równi z tybulcami stawał do pracy ciesielskiej, dając przykład. Trzeba go powiększać każdego roku, gdyż murzyni nie opuszczają swoich chorych, tylko cała rodzina zamieszkuje wraz z nim w szpitalu na cały czas kuracji. Obecnie szpital ten może pomieścić 500 osób.

Późniejsze lata

W sierpniu w 1914 r. dr. Schweitzer zostaje aresztowany jako poddany niemiecki. Szpital został zamknięty. Po zakończeniu pierwszej wojny światowej, dr. Schweitzer odzyskał swoją narodowość i ukochaną Alzację, która powróciła do Macierzy. Zaraz po zakończeniu działań wojennych, dał kilka odczytów i konferencji w stolicach Europy i uzyskane w ten sposób pieniądze zamienił natychmiast na skrzynie przeróżnych lekarstw, potrzebnych do szpitala w Lambréné.

W Gabon, po miesięcznej nieobecności gospodarzy, najpiękniejsza plantacja zamienia się w dziewiczą puszczę — po swoim powrocie do Lambréné, dr. Schweitzer zastał pięknie prosperujący las na miejscu swego szpitala, zniszczonego doszczętnie przez termity. Zaczął się więc od nowa karczowanie i budowę. Jednakże tym razem już nie sam jeden stanął do walki. Jego poświęcenie się, znalazło odgłos w innych sercach chrześcijańskich. Doktorzy i pielęgniarki z całego świata zaczęli przyjeżdżać do Gabon, pomagając mu w niesieniu pomocy tubylcom. Powstały stowarzyszenia „Amis de Lambréné", ze wszystkich krajów cywilizowanych zaczęły napływać pieniądze do tej pięknej placówki, prawdziwej miłości bliźnego.

W wojnie w roku 1939-45 miały miejsce potyczki dwa razy w okolicy Lambréné, lecz przeciwnicy oszczędzili te okolice przez respekt dla placówki doktora Schweitzer'a!

* * *

Gilbert Cesbron, autor sztuki „Il est minuit, docteur Schweitzer!" otrzymał pozwolenie na wystawienie jej w „Athenée" od samego doktora. W Alzacji i Lotaryngii sztukę tę wystawiało „Centre Dramatique de l'Est" po uprzednim jej montażu w Radio Francuskim przez p. Raymond'a Rouleau. W teatrze „Athenée" w Paryżu sztuka ta cieszy się ogromnym powodzeniem.

Paryż, w kwietniu 1951 r.

Śnieżka.

Co mówią nam kształty ciała ludzkiego

Jeśli chodzi o kształty ciała, to nauka zwana morfologią, wskazuje nam na wielką ich rozmaitość. Choć wszyscy żyją na mocy jednakowego prawa naturalnego, nie ma jednak dwóch osób absolutnie podobnych do siebie tak pod względem fizycznym jak i duchowym.

Morfologia dzieli kształty ludzi na cztery główne typy. Typ oddechowy o szerokiej wypukłej piersi, typ mięśniowy o silnych muskułach, typ trawieniowy z wydatnym brzuchem i typ mózgowca, u którego główną rolę gra mózg. Rzecz prosta, rzadko spotykamy typy o formie czystej. Większość ludzi stanowi zawiłą kombinację dwóch lub więcej typów.

Człowiek typu trawiennego jest poważnym konsumentem pokarmów. Zależy mu więcej na ilości niż na jakości. Za to może pracować jak wół. Osoby tak zwane płaskie są bardzo wrażliwe i bardziej delikatne. Wymagają one więcej pieczołowitości. Stwierdzają to morfologowie, czyli znawcy wiedzy o kształtach ciała ludzkiego.

Jako przykład podać można, że niedawno zgłosiła się do lekarza niewiasta cierpiąca na płuca. Po zbadaniu, lekarz się przekonał, że należy ona do typu trawiennego. Wobec tego zalecił jej dobrze odżywianie się, by wzmocnić najsilniejszą stronę jej organizmu. Po trzech miesiącach pacjentka była wyleczona.

Inny przykład. Kobieta „płaska" o silnych muskułach oddaje się z zamiłowaniem sportom, przy których poznaje wiele osób i zaczyna prowadzić życie bardzo światowe. Życie to wyczerpuje jej siły, gdyż wymaga ono wiele wysiłku nerwowo - mięśniowego, do którego ona nie jest zdolna. Dopiero po dłuższym wypoczynku za poradą lekarza-morfologa i wycofaniu się z tego rodzaju życia kobieta owa odzyskała zdrowie.

Wręcz przeciwnie, kobieta-mózgowiec, mieszkając w małym miasteczku w leniwej atmosferze cierpi na anemię.

MAJ
4
Piątek

Słońce: wschód 4.23, zachód 19.07
Księżyc: wschód 3.31, zachód 17.49

Dziś: Floriana, Moniki
Jutro: Piusa V.
Pojutrze: Jana Apostoła

Opłata za „Narodowca" wynosi:

Na okres jednego roku	fr.	2.500.—
„ „ 6 miesięcy	fr.	1.300.—
„ „ 3 miesięcy	fr.	750.—

Pocztowe konto czekowe: C.C. LILLE 16.657
Zamówienia i wszelkie listy należy adresować:
„NARODOWIEC" — LENS (P.-de-C.)

ECHA DNIA

Reżimowy to jest tan,
Sześcioletni plan!
Sześciolatka — to dzierlatka,
W podarku będzie dla batka!!
A górnicy, robotnicy,
Oraz wszyscy kołchoźnicy —
Wyrabiać powinni — normy!
By reżim doszedł do formy!
Wszystko „idzie" zgodnie z planem!
Nowym reżimowym — tanem!
Dziś wszystkiego w Polsce — w bród!?
Najwięcej — sowieckich nut!!
Te nuty — zastąpią tłuszcze,
Mięso, chleb! — i — coś tam jeszcze?
Nie wiesz tego?! — ja też nie,
Ale reżim zato wie!!
On zachwala tak swój plan,
By lud poszedł w jego tan!
Normy! Normy! procent — trzysta!
Nie wyrobisz, toś... faszysta!
Zginiesz z głodu, ty, rodzina,
Bo grzbiet ci się nie nagina;
Aby mogli na twym grzbiecie,
Robić — rewolucje w świecie!!
To jest reżimowy plan!
Sześciolatka! — Kremla tan!
Tak pracujcie — jak Markiewka,
Aby po tym — chorągiewka,
Powiewała na mogile,
Bo żyć możesz, ale chwilę,
Ale normę ludu — zrób!!!
A reżim — wykopie grób!!
To jest sześcioletni plan!
Reżimowy — modny tan!
Normy! Normy! — lecz o głodzie!
Bo jedzenie dziś nie w modzie!!!
To przesąd — kapitalistów,
Lecz nie u nas komunistów.
Żyj melodią!! — wznoś okrzyki!!
Stawiaj „wdzięczności" pomniki!!
Za więzienia! knut! — kajdany!!
Zrób im sześcioletnie plany!

I.K.S.

Amerykański Paryż wybierze mera, aby odpowiedzieć na zaproszenie Paryża, stolicy Francji

NOWY JORK. — Amerykańska miejscowość Paryż, w Maryland, jest bardzo dumna z otrzymania zaproszenia, skierowanego przez stolicę Francji do jej mera i zapraszającego go na obchód 2000-lecia najstarszego w świecie Paryża. Niestety, zaproszenie wywołało w Paryżu (Maryland) pewną trudność. Miejscowość ta posiada tylko 60 mieszkańców i nie ma mera. Kierowniczka poczty znalazła się przeto w kłopocie, komu oddać list? Mieszkańcy, zwołani na narady, postanowili, że ten, kto byłby gotów udać się do Paryża na obchód 2.000-lecia, zostanie wybrany merem.

Wieści z Polski

Dyktatura biurokracji daleko gorsza od rządów kapitału

Osada Wapno w Wielkopolsce jest miejscowością stosunkowo niewiele lat liczącą. Pierwsze domy przed 30 laty wydostały się z fundamentu. Działo się to, gdy ogromne koła wieży wyciągowej wiele już obrotów uczyniły i wiele wózków z solą wywiozły na powierzchnię. Przed tym — na samym skraju dzisiejszej osady stały tylko 4 chłopskie chałupy. Dla robotników zarząd kopalni musiał budować mieszkania. Oczywiście były one przeznaczone tylko dla najbardziej nieodzownych przy produkcji ludzi, którzy inaczej nie sprowadziliby się do pustej miejscowości. Robotników spółka „Solvay" rekrutowała z okolicznych małorolnych chłopów.

Dziś kopalnie Solvay'u są upaństwowione, ale brak mieszkań jest większy niż kiedykolwiek dawniej, dlatego że rządy biurokracji są wszędzie najgorsze na świecie. I tak naprzykład miał być wybudowany dom przy szkole dla ośmiu rodzin nauczycielskich.

Budują go „systemem szybkościowym" od r. 1947 i do dziś nie wykończyli. Dlaczego? — Oto pouczający przykład gospodarki biurokratycznej:

„Rok 1947: gmina Damasławek naciskana koncentrycznie postanawia budować dom dla nauczycieli. Wydział powiatowy w Wągrowcu plan akceptuje.

Marzec 1948: rozpoczyna się budowa — murarze stawiają fundamenty. Według zapowiedzi 8-mieszkaniowy budynek będzie gotów w surowym stanie już pod koniec sierpnia.

Kwiecień — maj 1948: zaczyna obowiązywać szczegółowe planowanie każdej inwestycji. Biurokraci z wydziału powiatowego w Wągrowcu zapominają wstawić mieszkania dla nauczycieli do planu inwestycyjnego. Wniosek odwoławczy wędruje do Prezydium WRN, które odpowiada odmownie. Motywacja budowy jest „niecelowa i brak obcych funduszów". Nikt co prawda z WRN-u sprawy na miejscu nie badał — decyzję podjęto zza biurka.

Lipiec 1948: nowoutworzona gmina Wapno postanawia budować własnymi siłami. Buduje.

Maj 1949: skończyły się kredyty gminne — mury stoją, dachu nie ma, choć drzewo na ten cel jest już przygotowane i niszczeje na deszczu i wietrze. Gmina stawia wniosek (na polecenie władz powiatowych w Wągrowcu) o wstawienie budowy do planu inwestycyjnego. Załatwiono odmownie. Dom stoi bez dachu, a mury zaczynają się niszczyć.

Kwiecień 1950 r.: mury dalej się niszczą, a gmina Wapno składa po raz trzeci wniosek o wstawienie do planu inwestycyjnego. Otrzymuje dotację z Samorządowego Funduszu Wyrównawczego w kwocie 11.800.000 dawnych złotych, a formalności z włączeniem do planu ma załatwić ZOR w Poznaniu. ZOR nie załatwia.

Listopad 1950 r.: ZOR pisze pod sam koniec roku do Wapna z zapytaniem, ile gmina zużyje z przyznanej dotacji, której dotychczas nie można było zużyć, ponieważ nie była wstawiona do planu. Odpowiedź GRN-u wraz z zapewnieniem wykonawstwa wysłano 7 grudnia 1950 roku.

Styczeń 1951 r.: ZOR zawiadamia, że budowa domu dla 3 nauczycieli nie została włączona do planu inwestycyjnego na 1950 rok. Z inicjatywy sekretarza Komitetu Gminnego PZPR kładzie się prowizorycznie dachówkę, aby ochronić przed opadami atmosferycznymi niszczejące mury.

Marzec 1951 r.: Gminna Rada Narodowa stawia po raz czwarty wniosek o włączenie do planu inwestycyjnego na rok 1951...

Oto telegraficzny skrót dziejów budynku.

Oglądamy stan budowy. Mury dzięki położeniu dachówki uniknęły uszkodzenia. Zdaniem fachowców wystarczy około 3 miesięcy by doprowadzić całość do stanu używalności."

* * *

Któż zawinił, że budowa nieodzownych mieszkań w Wapnie toczy się po tak niesłychanie biurokratycznych szlakach?

System komunistyczny, który z biurokracji zrobił dyktaturę Polski.

Żyłowanie robotnika

Warszawa. — W prasie reżimowej czytamy:

„W całym kraju trwa wytężona walka o realizację zobowiązań 1-majowych. Z twórczego, radosnego wysiłku rodzą się nowe, wspaniałe sukcesy produkcyjne. Tysiące ton wydobytego dodatkowo węgla, systematyczny wzrost wydajności pracy, nowe oszczędności, dalsza obniżka kosztów własnych w tysiącach zakładów pracy — oto treść meldunków nadsyłanych przez załogi robotnicze, inteligencję techniczną, przez młodzież, przez miliony ludzi pracy wszystkich zawodów walczących czynem 1-majowym o pokój i socjalizm".

„Tysiące ton żelaza i stali przynosi gospodarce narodowej realizacja zobowiązań hutników. W hucie im. Stalina brygady stalownicze Szantracha, Okupnego i Stasza wyprodukowały w czynie 1-majowym na jednym z pieców martenowskich 30 ton stali ponad plan. W jednym z wydziałów huty dzięki wzmożeniu wydajności robotników współpracujących ściśle z personelem technicznym plany dzienne wykonywane są w 115 proc. Załoga huty „Jedność" realizując swe zobowiązania zaoszczędziła dotychczas ponad 270 tys. zł.".

Od dwóch tygodni robotnicy „Pafawagu" wykonują zobowiązanie, które da 60 wagonów towarowych, 3 osobowe i 7 tendrów więcej niż w ub. m.

Robotnicy huty „Zabrze" do 14 kwietnia wykonali zobowiązania w 60 proc.

O przekroczeniu zobowiązania melduje już załoga jednego z oddziałów huty „Pokój", która zamiast 2.000 ton dała 2.774 tony ponadplanowej produkcji. Robotnicy tego działu pragną jeszcze godniej uczcić swe święto i dlatego postanowili wytworzyć dodatkowo do 1 maja — 1.000 ton aglomeratu itd.

* * *

Dzień w dzień łamy pism reżimowych przepełnione są takimi liczbami jak powyższe, podczas gdy zakazano ogłaszać nieszczęśliwe wypadki przy pracy i przedwczesne zgony wskutek wyczerpania sił.

Małpiarnia łódzka największą w Polsce

Łódź. — W zwierzyńcu tutejszym wzrasta liczba zwierząt.

Oto wielka gromada przeważnie uciesznych a rzadko złośliwych pawianów wyprowadziła już na swój skalisty wybieg 4 młode pawiątka — „dorobek" zimowy dzielnych pawianów i ich dobrze spełniających obowiązki rodzicielskie towarzyszek życia. Ale to jeszcze nie wszystko. Za parę tygodni grono to powiększy się o dalsze 2 małpiątka. Będzie ich wtedy równo 20 sztuk.

Powiększą się także rodziny innych małp. Przybędzie nam czerwonych rezusów i jawajskich mamaki. A przecież już dziś łódzka małpiarnia licząca ogółem około 60 egzemplarzy różnych gatunków małpek i małp jest największą w oPlsce. Nie można się temu dziwić, skoro weźmie się pod uwagę fakt, że np. w ub. roku śmiertelność wśród łódzkich przedstawicieli małp równała się zeru i że przyrost naturalny wyniósł w tym okresie aż 14 proc.

Rozmnażają się także i inne zwierzęta. Wydatnie powiększy się wkrótce rodzina guanaco, spodziewane są urodziny bizona amerykańskiego (drugiego w Łodzi na przestrzeni dwóch lat, przez co ilość tych potężnych zwierząt powiększy się do 4 sztuk), ujrzy światło dzienne lama, powiększą się grona muflonów i owiec grzywiastych.

Wystawa sztuki drukarskiej w Poznaniu

I.

Poznań. — Otwarta w Muzeum Narodowym w Poznaniu wystawa „Sztuka graficzna i jej rola społeczna" wzbudziła żywe zainteresowanie. Już w pierwszym dniu otwarcia zwiedziło ją ponad cztery tysiące osób.

Zadaniem wystawy jest pokazanie w sposób przystępny technik graficznych oraz uzmysłowienie widzowi roli społecznej grafiki w czasie jej rozwoju historycznego.

Pierwsze plansze tłumaczą istotę grafiki przez przeciwstawienie jej eksponatów eksponatom in. dziedzin sztuki plastycznej. Wyjaśniają one, że w innych gałęziach sztuki istnieje tylko jeden oryginał, podczas gdy w grafice każda odbitka jest oryginałem. Następnie widzimy na czym polega ryt wypukły, wklęsły i płaski, by z kolei zapoznać się z techniką drzeworytniczą, która należy do najstarszych technik graficznych. Rozróżniamy w niej drzeworyt wzdłużny i poprzeczny czyli „sztorcowy". Pierwszy rodzaj daje możliwości cięcia klocka przede wszystkim wzdłuż słojów, drugi zastosowany w końcu XVIII w. przez angielskiego drzeworytnika Tomasza Bevicka pozwala swobodnie rytować we wszystkich kierunkach niezależnie od faktury drzewa, co w efekcie pozwala na stosowanie lekkich przejść od tonów ciemnych do jasnych. Na wystawie mamy również eksponaty wykonane techniką drzeworytu groszkowanego. Polega ona na tym, że po wykonaniu konturów wybijano puncami o różnych wzorach te miejsca, które na odbitce miały być jasne. Technika ta nie była specjalnie rozpowszechniona, a stosowano ją najczęściej we Francji w XV w. Pierwsze drzeworyty barwne kolorowane były ręcznie a z początkiem XVI w. zaczęto stosować kilka klocków, z których każdy odbijał inny kolor.

Przed wynalezieniem przez Gutenberga ruchomych czcionek znane były książki cięte na desce sposobem drzeworytniczym. Książki te w odróżnieniu od późniejszych drukowanych czcionkami ruchomymi noszą nazwę ksylografów.

Do rytów wypukłych, podobnie jak drzeworyt, należy linoryt. Technikę linorytu zaczęto stosować w XX wieku używając zamiast płyty drewnianej linoleum.

Technika metalowa jest techniką wklęsłą w przeciwieństwie do wypukłych drzeworytów. W zależności od sposobu opracowania metalu rozróżniamy cały szereg odmian. A więc do t. zw. technik suchych należą: miedzioryt, staloryt, sucha igła mezzotinta, ruletką i ceratoryt. Natomiast w skład technik, przy których stosuje się kwas do trawienia, wchodzą: akwaforta, akwatinta, sposób kredkowy, miękki werniks i kluoroforta.

Wystawiono też przybory do wykonywania litografii — druku płaskiego m. in. prasę Wyczółkowskiego, kamienie z rysunkami oraz polskie litografie począwszy od pierwotnych z początku XIX w. aż do najnowszych.

Ze względu na swą taniość i masowość produkcji, znajdują drzeworyty zbyt wśród najszerszych rzesz społeczeństwa. Nie małą w tym wypadku rolę odegrał wynalazek Gutenberga. Umieszczane w książkach ilustracje graficzne rozchodzą się w wielkich ilościach. Jak blisko powstająca grafika związana była z potrzebami ówczesnego społeczeństwa świadczą już pierwsze eksponaty, którymi są karty do gry i kalendarze.

Nurt postępowy w rozwoju grafiki śledzimy, przyglądając się m. in. dziełom takich mistrzów, jak Dürer, Rembrandt i Daumier. Ten ostatni to wspaniały satyryk i krytyk wszelkiego zacofania. Do dziś jego twórczość jest wzorem posługiwania się karykaturą w walce o postęp.

Dalej widzimy dzieła grafików polskich: Norblina, Vogla, Chodowieckiego a następnie Wyczółkowskiego i innych.

Na wystawie wynalazców w Paryżu Polak pobił rekordy wystawiając 21 pomysłów

(Od własnego korespondenta „Narodowca")

II.

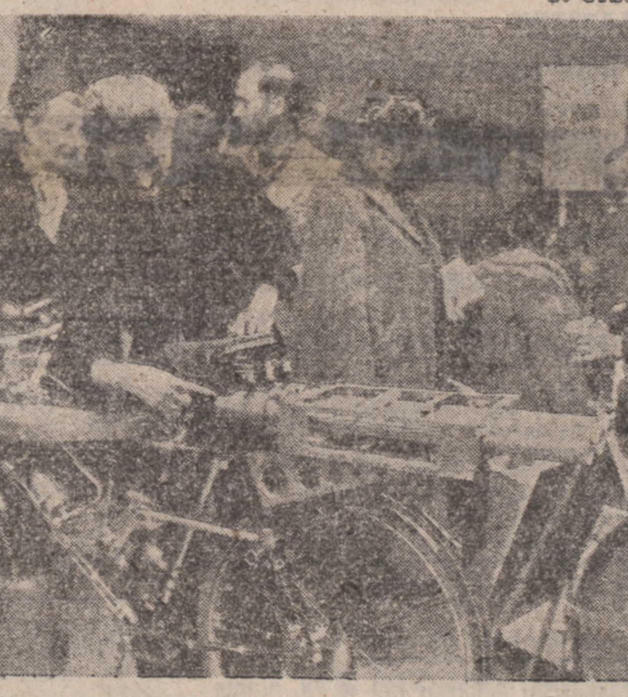
Jedna z ciekawych i znanych kolonii paryskiej osobistości jest p. Baryła. Należy on do tego rzadkiego typu ludzi odznaczających się wszechstronnymi zainteresowaniami. Kilka wynalazków p. Baryły jest w trakcie wcale ciekawej pod względem dochodowości eksploatacji, dotyczy to szczególnie małych termostatów do lodówek domowych.

Rodak nasz przedstawił 21 ciekawych wynalazków a mianowicie pędzel dla malarzy z automatycznym dopływem farby i gwarancją regularnego jej rozcierania. Ponadto wystawia on aparat do sadzenia ziemniaków, ciekawą deskę dla rysowników technicznych, składaną łódź, aparat do grzania wody, mogący być zainstalowany przy zwyczajnym kurku wodociągowym, specjalny przyrząd do przyśpieszenia gotowania wody itd. Z większyk wynalazków zasługuje na uwagę maszyna do równania terenu pod szosę, oraz aparat do ratowania załóg zatopionych, a nawet wywróconych łodzi podwodnych. Wszystko to wystawione pieczołowicie opatrzone w rysunki techniczne, budzi wielkie zainteresowanie wśród zwiedzających. Ciekawa jest również maszyna do fabrykacji abażurów, zbudowana przez naszego rodaka na prośbę jednego z fabrykantów, który narzeka, że robotnicy, sporządzając abażury ręcznie kaleczą sobie palce na drutach. Aparat zbudowany solidnie jest przedmiotem licznych interpelacji ze strony zwiedzających.

Wynalazki, które mogą być wiekopomne, albo pójść w zapomnienie

Wśród wynalazców, prezentujących swe prace na Konkursie Lepine — a jest ich przeszło 600 — nie brak ludzi z pomysłami wielkimi. Ludzie ci, pochodzący ze sfer robotniczych, skierowali swe wysiłki na najbardziej dostępne tym sferom środki lokomocji a więc rower i motocykl. W dziale rowerów napotykamy na zdumiewające wynazalki. A więc widzimy najprzód rower, zaopatrzony w propeler, poruszany dźwignią łańcuchową od pedałów. Propeler ma na celu potrojenie szybkości jazdy na rowerze bez wysiłku. Wynalazca był nieobecny. Pracował w fabryce i trudno było stwierdzić naocznie te wyniki. Inny wynalazca przedstawił kombinację łańcuchów przy pedałach i tylnym kole roweru. Kombinacja ta ma zdaniem wynalazcy na celu zaoszczędzenie wysiłku rowerzysty. Tylko nie daj Boże, gdyby któryś z łańcuchów wyskoczył z koła zębatego. Bez mechanika nie udałoby się prawdopodobnie założyć łańcucha na właściwy tryb, których jest bez mała 10.

Pewien wynalazca prezentuje model roweru na którym można jeździć w pozycji leżącej! Patrząc na obrazek i na rower trudno sobie wyobrazić, by pozycja ta była wygodniejszą od zajmowanej przez rowerzystów obecnie. Ale wynalazca widzi dalej. Albowiem prezentuje on jednocześnie samolot, poruszany siłą mięśni ludzkich, przy czym człowiek ma wykonywać ruchy pedałów sam będąc w pozycji leżącej. Przed nabraniem szybkości, samolot jego pomysłu jest najprzód rowerem, po czym rozwija skrzydła, przerzuca zapomocą dźwigni energię z kół na śmigło i samolot ma wzbić się w powietrze.



(Foto: Record)

Rower, na który można by zabrać całą rodzinę jest marzeniem nie jednego robotnika. Rower taki zaprezentowano na konkursie Lepina.

Największą sensację w w dziale lokomocji wzbudza jednak rower z napędem odrzutowym. Rower zaopatrzony jest w motorek podobnie jak motocykl, z tą różnicą, że mieszanka wybuchowa koncentruje się w rurkach, umieszczonych za siodłem i tam zapalana przez iskrę ze świecy wybucha. Wybuch ze swej strony powoduje pchnięcie roweru.

Wokół tego roweru toczą się poważne dyskusje techników - rowerzystów. Dyskusje odbywają się naogół w języku dość trudnym dla ludzi nieobeznanych z słownictwem technicznym. Toteż nie dziw, gdy starszy pan — widocznie emeryt — po przysłuchaniu się rozmowie przez dwadzieścia minut odszedł z refleksją: „A ja wam mówię, że to jest diabelski wynalazek"....

Latający spodek

Sławne latające spodki, które narobiły wiele wrzawy w prasie a których tajemnica nie została jeszcze wyjaśniona, wzbudził wielkie zainteresowanie wśród wynalazców. Na jednym ze standów można oglądać rysunek „latającego spodka". Autor rysunku dowodzi „z ołówkiem w ręku", że aparat jego pomysłu powinien latać.

Na wystawie można oglądać jeszcze wiele innych ciekawych rzeczy, niezawsze zrozumiałych przez zwiedzających, albowiem trudno zrozumieć czym kierował się wynalazca „aparatu do skierowania wymiotów kotów i psów we właściwe miejsce" jak pisze urzędowa formułka patentu.... Chyba litością dla swojego ulubionego kotka. Inny wynalazca proponuje siatkę przeciw nabawieniu się choroby raka.

„Perpetum mobile", czyli wieczyste wahadło, które poruszałoby się bez nakręcania, bez resorów, bez żadnej energii dostarczanej z zewnątrz, jest źródłem pokus dla wszystkich fizyków i wynalazców od najstarszych czasów. Oto starszy pan, dowodzi, że wynalazł „zegar bez kół". Istotnie pokazuje on zegar wewnątrz którego zwoje sznurów z ciężarkami, odpowiednio poprzerzucane. Gdy pytamy dlaczego zegar nie chodzi.

— Jak pan chce żeby chodził skoro podłoga jest nierówna.

Może racja...

Przechodząc wzdłuż stołów spotykamy jeszcze wiele innych pomysłów wcielonych w czyn. Tam widzimy wieczne pióro z nabojem do odstraszenia bandyty, gdzie indziej urządzenia przeciw złodziejom, dalej aparat do wydzielania i kontroli papieru higienicznego, konia z ruchomym siodłem na którym dziecko zażywa tych samych emocji jak na koniu żywym, kino kieszonkowe z wymiennymi filmami, polegające na szybkim poruszaniu się obrazków ruchomych, wieczne pióro z wydrążoną kulką, przez którą przepływa atrament, przyrząd mogący być przyczepiony do maszyny do szycia, którego celem jest przyszywanie tasiemek gumowych i wiele innych ciekawych przedmiotów.

* * *

Sporo wynalazków przedłożonych na konkursie Lepina znajdzie niewątpliwie szerokie zastosowanie w życiu codziennym, wiele może trafić do laboratoriów naukowych, by tam zostały udoskonalone. Wiele pójdzie w zapomnienie.

Tymczasem wynalazca wróci do domu z poczuciem, że nie został zrozumiany, albowiem pracą jego kierowały najszlachetniejsze idee przysłużenia się Ludzkości. Z tych przyczyn Konkurs Lepina w Paryżu, jako jedyną imprezą tego rodzaju w świecie, jest konkursem dla ludzi wielkiej pracy i wielkich idei, dążących do ulżenia bliźniemu w jego wysiłku i uczynienia życia piękniejszym.

J. Urban.

Z życia Polaków w Ameryce

Za młody, powrócił z Korei

Kapral Stefan J. Dmochowski, lat 17, weteran wojny koreańskiej, powrócił do rodziców odesłany przez komendę wojskową, ponieważ okazało się, że był za młody do służby.

Chłopiec jest jedynym synem Stefana Dmochowskiego i jego żony. Zapisał się do wojska rok temu. Rodzice zwrócili się do Departamentu Obrony, aby go zwolniono, ponieważ jest za młody. Departament zastosował się do ich życzenia.

Wzrost bogactwa Polonii amerykańskiej

Stały dopływ nowego narybku jaki przybywa z obozów wysiedleńczych z Niemiec, z Austrii i tych, którzy przybywają z Włoch oraz coraz liczniej napływających żołnierzy polskich z Anglii, bogaci stale stan posiadania Polonii amerykańskiej.

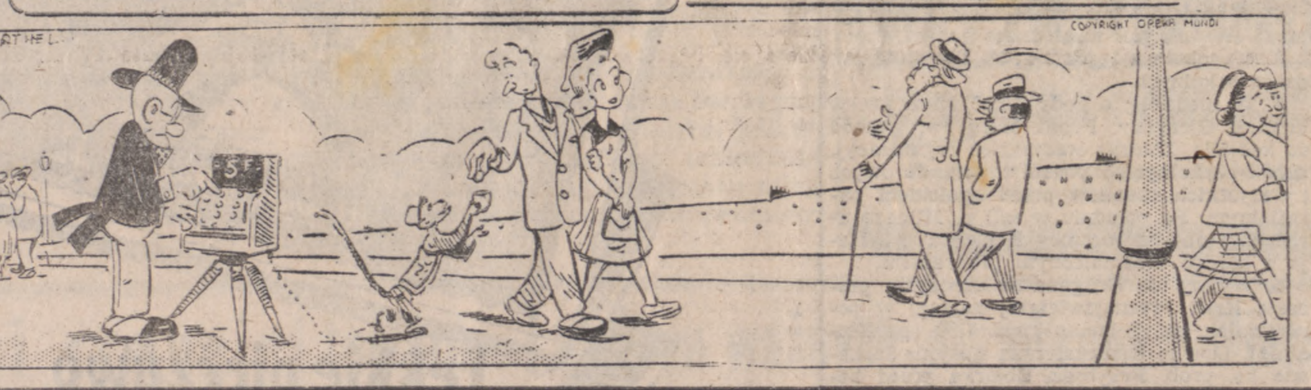
Organizacje polskie zdobyły przez to kilkadziesiąt tysięcy nowych członków, kościoły zyskały kilkadziesiąt tysięcy nowych parafian, pisma polskie tysiące nowych czytelników i to tylko takich, którzy tylko na pismach polskich polegają; kupiectwo polskie dziesiątki tysięcy nowych odbiorców; lekarze i dentyści tysiące nowych pacjentów, banki polskie sporo nowych depozytariuszy, a fabryki tysiące nowych rąk do pracy.

Niemal każde polskie osiedle odczuwa ten przybytek, tę nową, zdrową krew polską, która wzmacnia strukturę polonijną i pobudza ducha polskości.

Przygody Rafała Pigułki

Gdzieś przy ruchliwej ulicy
Ustawił nasz Pigułeczka
Kasę co pieniądze liczy —
Piątki franków jak kółeczka,
Lecz nie myśli prosić wcale
O jałmużnę Raf wygodny —
Małpka robi to wspaniale,
On przy kasie stoi godny!

(x)



Miłość zwycięża nienawiść



39) (Ciąg dalszy)

Ale któż to być może? Kto popełnił tak straszne przestępstwo, rujnujące szczęście dwojga ludzi na życie całe.

— Od wczoraj przecież tylko bawimy w tym domu, gdzie nikt o dziejach Mary wiedzieć nie może, i nie opuściliśmy go ani na chwilę nawet. Ale czekaj, ja wiem!... tak to on i nikt inny!!

— Kto! Powiedz! — wyrwało się ostro z ust siostry lorda.

— Nie Leo, nigdy nie zdradzę imienia jego przed tobą!

— A jeśli zaklnę cię na naszą miłość braterską!

— Jeśli zakliesz?... Dobrze wyjawię ci wszystko.

— Tak! Ja znać muszę imię tego nędznika. Chcę zemścić się na nim straszliwie, za tę krzywdę jaką wyrządził niewinnej chorej istocie, za to, że nam zrabował kochaną naszą Mary! Przysięgam...

— Nie przysięgaj Leo, gdyż przysięgi swej dotrzymać nie zdołasz!

— Dlaczego? Czyż może mi ktoś w tym przeszkodzić?!

—Tak! i właśnie ten na którym zemścić się pragniesz. Twój mąż bowiem, generał Hercomer — jest owym łotrem!

Z ust Lei wyrwał się ostry krzyk przerażenia.

— A jednak wiedziałam o tym — dodała po chwili. — Chciałam tylko z ust twoich usłyszeć potwierdzenia tego straszliwego podejrzenia, jakie od kilku dni w mej duszy się obudziło. Ach, czyż nie jestem najnieszczęśliwszą istotą pod słońcem? Jestem żoną nędznika!!!

— Tak Leo, wiem, iż jest to dla ciebie doprawdy okropnym ciosem. Bowiem jeśliś nawet nie kochała swego męża, to budził on w tobie uczucie głębokiego szacunku. Byłaś prawdziwie dumną, stojąc u boku generała Hercomera. A teraz nawet tę odrobinę uczucia tracisz dla niego.

— Ale właściwie powiedz mi, Rudyardzie — zapytała już nieco spokojniej — na czym opierasz swe zarzuty.

— Na rozmowie, jaka wczoraj wieczór miała miejsce między nami.

— W ogóle od pierwszej chwili było dla mnie jasnym, iż generał odnosi się do Mary niechętnie i uważa ją za nieproszonego gościa w swym domu. Z chwilą jednak gdy wieczorem odwiedził mnie w moim pokoju, powiedział mi o tym zupełnie wyraźnie. Żądał stanowczo, bym mu wyjawił nazwisko Mary, skoro jednak nie byłem w stanie uczynić zadość prośbie jego, groził poprostu iż wymówi jej gościnność. W obelżywych słowach dał mi do zrozumienia, że uważa ją za upadłą kobietę, niegodną, by stanąć jako prawowita małżonka u mego boku. Zmuszony tedy byłem opowiedzieć mu to wszystko, co mnie samemu w historii Mary jest znanym, i zapewniwszy go, iż Mary nie opuści tego domu sama, lecz razem ze mną, zmusiłem go do milczenia. Łotr ten jednak widocznie postanowił inaczej pozbyć się Mary ze swego domu. Ale za to zażądam zadośćuczynienia. Ale może nawet, gdy tego zechce, bić się z nim będę, jeśli nie naprawi natychmiast swego łotrowskiego uczynku!

— Nie ty jeden mścić się będziesz, gdyż i ja u boku twego stanę — zawołała Lea.

— Ty? Ty zechcesz swego męża...

— Wiedz, iż to straszna godzina dla mnie, teraz tylko jako wróg śmiertelny stanę przed generałem Hercomerem. A w tej chwili niechaj się stawi przed nami.

Szybko zadzwoniła i pojawiającemu się w drzwiach lokajowi rozkazała prosić generała.

Następnie zarzuciwszy ramiona na na szyję ukochanemu bratu, zawołała wśród łez.

— Nieprawdaż, Rudyardzie, ty nie opuścisz mnie nigdy. Bo gdybyś i ty kiedyś odszedł ode mnie nie pozostałby mi już nikt bliski na świecie!

„Nie, kochana siostrzyczko" — rzekł ze wzruszeniem w głosie. — Nigdy się nie rozstaniemy.

— Ale słyszysz, on się zbliża. Otóż i jest.

Generał Hercomer wszedł do pokoju.

Starannie ogolony, w najpiękniejszym swym mundurze, pełnym wstęg i orderów, stanął prosty jak świeca przed oczekującym go rodzeństwem.

— Wezwałaś mnie Leo — spytał podnosząc rękę małżonki do ust.

Ta jednak wyrwała mu ją szybko.

— Co to znaczy? — spytał zdziwiony. — Jesteś blada i podniecona... czy zaszło coś ważnego? Rudyardzie, proszę, zostaw nas lepiej samych, gdyż...

— Ja zostaję — przerwał mu krótko lord Champlin. — Jestem najbliższym przyjacielem Lei, i to co ją dotyczy, obchodzi również i mnie.

— Ach, to brzmi nader poważnie — zauważył z ironią generał. — Słucham cię Leo, rzecz zaczyna mnie ciekawić.

— A więc dowiedz się, panie generale — rzekła Lea ostro, że Mary, narzeczona Rudyarda i moją najlepsza przyjaciółka zniknęła dzisiejszej nocy, zostawiając ten list".

Gubernator wziął podaną mu ćwiartkę papieru, doszedłszy do okna, jakgdyby w środku pokoju było zbyt mało światła, przebiegł oczyma pismo.

Uśmiech triumfu i zadowolenia pojawił się nieznacznie na ustach, przybrawszy jednak wyraz głębokiego niepokoju zawołał.

— To doprawdy straszne. Widocznie, że Mary popadła w chorobę umysłową. Musimy natychmiast puścić się na poszukiwanie. Sądzę iż nie trudno nam będzie natrafić na jej ślady, gdyż tak piękna kobieta jak Mary zwraca na się ogólną uwagę.

W tej chwili ktoś lekko zapukał do drzwi. Garderobiana Lei szepnęła swej pani słów kilka do ucha i po chwili obie zniknęły w sąsiednim pokoju.

Rudyard został sam na sam ze swym szwagrem.

— Generale — rzekł — muszę wyznać, iż dręczy mnie pewna myśl, która nigdy spokoju mi nie da...

— Mów szczerze, kochany szwagrze — odrzekł Hercomer spokojnie. — Jedynie szczerość i prawda mogą stać się podwalinami przyjaźni.

— A więc słuchaj — rzekł zdecydowanie Champlin. — Chciałbym wiedzieć, czyś w całej tej dziwnej sprawie zniknięcia mojej narzeczonej nie umaczał swojej ręki?

— Ja?! Czyś oszalał?! I cóż cię mogło na tak niedorzeczny pomysł naprowadzić?

— Nasza wczorajsza rozmowa. Chyba przypominasz ją sobie dokładnie? Żądałeś, bym ci wszystko o Mary opowiedział, a gdy zadość uczyniłem twej prośbie spostrzegłem, iż odnosisz się do mej ukochanej, jak do upadłej dziewczyny z Witechapel.

(Ciąg dalszy nastąpi)

Wiadomości miejscowe z różnych stron

25-lecie i poświęcenie sztandaru Tow. Polek im. Król. Jadwigi w Houdain

W ubiegłą niedzielę sala p. Pawłowskiego w Houdain zaledwie pomieścić mogła licznie przybyłą Polonię miejscową na uroczystość Tow. Polek im. Królowej Jadwigi. Koło Polek obchodziło swą 25-letnią rocznicę założenia połączoną z poświęceniem nowego sztandaru.

Uroczystość rozpoczęła się solenną mszą św. na intencję Koła i za zmarłe członkinie odprawioną w kościele Serca Jezusowego przez ks. prob. Pawlaka. Przy poświęceniu sztandaru asystowało 20 innych sztandarów Kół Polek oraz miejscowych towarzystw. Obecność ich wielce podniosła ważność uroczystości.

Nowopoświęconego sztandaru rodzicami chrzestnymi są: prezes Kongresu Polonii Francuskiej p. Lech; p. Konopczyńska; p. H. Pawłowska; p. Szczepaniak prezes Komitetu Tow. Miejscowych p. Kunkiewicz, prezes Okr. IV. i p. Graczkowa; p. Tomczakowa i p. Lipowczyk.

Popołudniowe uroczystości rozpoczęły się o godz. 14. w myśl ustalonego programu. Licznie przybyłych działaczy społecznych i gości powitała serdecznie prezeska koła p. Kunkiewiczowa. Stół prezydialny zaledwie mógł pomieścić zgromadzonych wokół działaczy społecznych.

Nowopoświęcony sztandar uroczyście wręczyła prezesce koła p. Konopczyńska, prezeska związkowa.

Część artystyczna programu była przeplatana przemówieniami działaczy społecznych. W nacechowanych serdecznością słowach przemówili ks. Gutowski z Bruay, podnosząc zasługi i piękne cele towarzystwa.

Występ koła śpiewu im. „Kościuszki", był oklaskiwany z zapałem przez zebranych. Chórem dyrygował p. Krystkowiak. Sekretarka koła p. Kiepar odczytała obszerne sprawozdanie z 25-letniej działalności Koła Polek. Wykazało ono pełną zapału i poświęcenia pracę Tow. na przestrzeni ćwierćwiecza.

Piękne szczerze wygłoszone deklamacje przez młodą Iwańską i Sowińską.

Następnie przemówił p. Lech, prezes Kongresu Polonii Francuskiej. W obszernych i serdecznych słowach nakreślił charakter i zadania naszej Polonii, zachęcając do wytrwałej i nieprzerwanej pracy na niwie społecznej.

Dużo śmiechu i humoru wywołały występy chóru rewelersów z piosenkami. Rewelersi zostali nagrodzeni słusznie zasłużonymi oklaskami.

Prezes Komitetu Tow. Miejsc. p. Kunkiewicz, przemówił w krótkich lecz z serca płynących słowach do Polek-Jubilatek, składając gratulacje z okazji ich święta. Scena humorystyczna p. t. „Podwórek warszawski" pobudziła do wesołości wszystkich. Wykonawcy z dużym poczuciem swej roli odtworzyli wesołe momenty sztuki scenicznej, za co zebrali moc oklasków.

W przerwie przedstawiciel „Narodowca" złożył w imieniu wydawnictwa życzenia Towarzystwu.

Na dalszą część występów składało się jeszcze kilka utworów scenicznych, przygotowanych przez p. Rymczak, wiceprezeskę Koła Polek.

Piękna ta uroczystość zakończyła się wspólnym śpiewem „Boże coś Polskę".

Uczestnicy opuścili salę z wdzięcznością dla organizatorek za umożliwienie im spędzenia kilku chwil w atmosferze polskiej.

Obchód 3-Maja w Barlin

Dnia 6 maja K.T.M. urządza obchód Konstytucji 3-Maja. Rano Msza św. Obchód wszystkich towarzystw. Po południu akademia w sali z występami towarzystw. Przez cały dzień strzelanie do tarczy. Komitet Tow. Miejsc. zaprasza na obchód całą Polonię. Uroczysta akademia odbędzie się w sali p. Polak. Początek o godz. 16.

K.T.M. składa podziękowanie kupcom za pomoc materialną dla K.T.M.

HOUDAIN. — Komitet Tow. Miejsc. bierze udział w uroczystości obchodu Konstytucji 3-Maja w Bruay, dnia 6 maja.

Uprasza się wszystkie towarzystwa o udział w tym obchodzie. Na uroczystość popołudniową zaprasza się całą Polonię z Houdain i okolicy.

Program obchodu:

9.30 zbiórka obok kaplicy; 10. Msza św. w intencji Ojczyzny; 11. Pochód do pomnika w Bruay i złożenie wieńca.

Po południu:

3.30 Otwarcie, koncert Koła Muz. „Echo"; 4. Występ Koła Śpiewu „Kościuszko" z hymnami narodowymi; 4.30 Występ dzieci z przemówieniem — sztuka teatralna p. t. „Skazaniec". — Zakończenie.

SPORT

KOLARSTWO

Trójka polskich kolarzy: Klabiński — Pawlisiak — Marcelak trzymała się razem

Clermont-Ferrand. — W naszym poprzednim wydaniu donieśliśmy o pięknym wyniku jaki Edward KLABIŃSKI uzyskał w wyścigu Paryż — Clermont-Ferrand (402 km).

Rodak nasz zajął 11. miejsce w konkurencji, w której zwyciężył E. Muller.

Poza Klabińskim startowali spośród polskich kolarzy we Francji PAWLISIAK i MARCELAK. Pierwszy zajął 17. miejsce, drugi czternaste.

Na trasie jazdy Pawlisiak nie raz narzucał tempo jazdy. Klabiński okazał się najlepszym na finiszu.

Walkowiak 5-ty, Sowa 7-my, w klasyfikacji ogólnej wyścigu „Six Provinces"

Montceau-les-Mines. — W dniu 1 maja odbył się piąty etap wyścigu „Po przez sześć prowincyj". Etap prowadził z Lons le Saunier do Montceau-les-Mines. W pierwszej części etapu, Lons-le-Saunier — Dole, która odbyła się na czas, zwyciężył Włoch Mirando. Walkowiak zajął 20. miejsce, Sowa 23.

W drugiej części etapu, Dole — Montceau-les-Mines, wygrał Hisrom Nassip, Walkowiak przyjechał drugi do mety, Sowa 17.

Po piątym etapie prowadzi Luksemburczyk Erzner. Polacy zajmują: Walkowiak piąte miejsce, Sowa, siódme.

Wyścig dookoła Maroka

Frankowski nadawał ton w 13. etapie

Quezzane. — Bardzo ciekawie przedstawiała się walka w 13. etapie, który prowadził z Meknes do Ouezzane. Kolarzem, który nadawał „ton", i podrywał uczestników do większego wysiłku, był FRANKOWSKI. Wiele z peletonu starało się na sprincie między sześcioma kolarzami, wśród których był również Frankowski. Najszybszym okazał się Deprez. Frankowski zajął piąte miejsce.

Wyszyński zwyciężył w Peruwelz (Belgia)

Mons. — Wyścig w Peruwelz odbywał się na 100 km. Stanęli do niego kolarze z Francji i Belgii. Między kolarzami przybyłymi z Francji znajdowali się Wyszyński z Lille i Kuźmicki z Valenciennes. Zwyciężył w wyścigu Wyszyński, przebywając 100 km w czasie 3 godz. 12 minut. Kuźmicki zajął piąte miejsce.

Praga — Warszawa

Polak Wójcik zwyciężył w 1. etapie

Praga. — Start do wyścigu nastąpił w poniedziałek 30 kwietnia. W I. etapie, który wynosił 165 km, wygrał Polak Wójcik w 5 godz. 17'. Drugi Rochart (Francja).

Polak z Francji Gnoiński zajął 14. miejsce.

W drugim etapie zwyciężył Bulgar Ejmow.



Na meczu w rugby (Foto: Record)

PIŁKA NOŻNA

Kargulewicz w drużynie Francji A., Rumiński i Cisowski w drużynie B.

Paryż. — Kierownicy francuskiego piłkarstwa ustalili zespoły reprezentacyjne na mecze z Irlandią (13 maja), Szkocją (16 maja) i Portugalią (13 maja). Przeciw Irlandii i Szkocji wystąpi Francja A, przeciw Portugalii zespół B. Składy ich przedstawiają się następująco:

Francja A. — Darui (Roubaix), Huguet (St. Etienne), Marche (Reims); Cuissard (St. Etienne, (Jonquet (Reims), Arnaudeau (Stade R.S.), Strappe (Lille), Bonifaci (Nicea), Kargu'ewicz (Bordeaux), Flamion (Marsylia), Haan (Strasburg).

Rezerwa: — Dakowski (Nimes), Mustapha (Bordeaux), Świątek (Bordeaux), Baratte (Lille) i R. Alpsteg (St. Etienne).

Francja B. — Rumiński (Hawr), Rodriguez (Marsylia), Albanesi (Hawr), Salva (R. C. P.), Dubreucq (Lille), Petitfils (Reims), Stricanne (Hawr), Piantoni (Nancy), Saunier (Hawr), Cisowski (Metz), D. Carre (Nicea).

Rezerwa: — Pons (Sète), Walter (Lille), Firoud (Nimes).

BOKS

Dauthuille i Dawson...

Dwaj bokserzy w wadze średniej spotkali się w Paryżu. Zwyciężył Dauthuille w 1 min. 38 sekundzie przez k.o. wykazując, że w chwili obecnej jest jedynym najpoważniejszym przeciwnikiem mistrza świata Ray Sugar Robinsona, z którym spotka się przypuszczalnie około 15. czerwca.

Na zdjęciu Dauthuille i Dawson podczas ważenia i badania lekarskiego.



(Foto: Record)

Obchód 3 Maja w Harnes

Komitet Tow. Miejsc. urządza obchód 3. Maja w niedzielę, 6 maja w sali p. Gruchały.

Program: — O godz. 10.30 zbiorą się towarzystwa ze sztandarami u p. Gruchały. Towarzystwa młodzieżowe w mundurkach O godz. 10.45 wymarsz do kościoła. O godz. 11 Msza św. w intencji Ojczyzny. Po nabożeństwie uformuje się pochód, który wyruszy na cmentarz, celem złożenia wieńca przy pomniku poległych, powrót na salę i rozwiązanie pochodu.

Po południu odbędzie się uroczystość na sali. O godz. 17 otwarcie uroczystości i powitanie gości przez prezesa Komitetu, Sikorskiego. Na dalszy program złożą się występy: 1. Koła śpiewu „Jedność" z pieśniami; 2. Przemówienia i deklamacje dzieci szkolnych; 3. Taniec ludowy, oberek, wykonany przez zespół KSMP.; 4. Taniec, polka węgierka, wykonany przez Tow. gimn. „Sokół"; 5. Przedstawienie pt.: „Dla ciebie Polsko", przez Koło teatr. im. St. Wyspiańskiego; 6. Zakończenie odśpiewaniem „Roty". Następnie odbędzie się zabawa taneczna. **Zarząd.**

—:-:—

Program uroczystości 3. Maja w Libercourt w niedzielę, dnia 6. 5.

Przed południem:

1. Zbiórka w sali kopalnianej o godz. 9 rano;
2. Uformowanie pochodu, który wyruszy na Mszę św. do polsk. kościoła św. Józefa;
3. Powrót w pochodzie na salę św. Kazimierza w Libercourt i przerwa obiadowa.

Po południu:

1. Otwarcie sali o godz. 5.30; 2. akademia rozpocznie się punktualnie o godz. 6; 3. wspólne odśpiewanie „Nie rzucim ziemi"; 4. występ młodzieży ze śpiewem; 5. inscenizacje dzieci; 6. przemówienia zaproszonych gości; 7. „Powrót Wicka z wojny" i „W maju na Bugaju", odegrane przez Koło amat. im. Adama Mickiewicza z Libercourt; 8. taniec krakowski; 9. „Jeszcze Polska nie zginęła" i zakończenie; 10. zabawa taneczna, strzelanie do tarczy. **K.T.M. w Libercourt.**

—:-:—

WAZIERS - NOTRE - DAME. — Komitet Tow. Miejsc. podaje do wiadomości towarzystwom oraz Polonii miejscowej, iż obchód Konstytucji 3-Maja odbędzie się w niedzielę, dnia 6 maja w sali p. Napierały. Początek o godz. 17.

O godz. 11 rano odbędzie się Msza św. na intencję Ojczyzny.

Program wielce urozmaicony będzie wykonany przez wszystkie towarzystwa wchodzące w skład Komitetu. Program będzie podany w sali.

Komitet zaprasza Polonię miejscową. Towarzystwa proszone są o wydelegowanie sztandarów na Mszę św. **ZARZĄD.**

—:-:—

P. Labro odnalazł się

PARYŻ. — Bogaty handlarz koni z Angers, p. Labro, który zaginął w Paryżu ubiegłego tygodnia, został odnaleziony przy życiu i z milionami jakie miał przy sobie, w jednym z hoteli przy dworcu Lyońskim.

—:-:—

ARGENTEUIL. — (Obchód Konstytucji Majowej). — Niezależny K.T.M. zawiadamia, że w niedzielę, dnia 6. maja br. Stowarzyszenia Narodowo-Katolickie urządzają wspólnie obchód święta Narodowego Konstytucji 3 Maja, na który uprzejmie zapraszają Rodaczki i Rodaków.

Program: Godz. 11.15 zbiórka przed Bazyliką; godz. 11.30 uroczysta msza święta celebrowana przez ks. proboszcza Grzesiaka; godz. 15.30 Akademia okolicznościowa w sali, 72, rue H. Barbusse; szczegółowy program zostanie podany w sali.

Stowarzyszenia, które z braku adresu zaproszenia nie otrzymały, prosimy powyższy komunikat uważać za takowe i wysłać poczty sztandarowe na Mszę św.

Zarząd K.T.M.

Nabożeństwa i Msze św

Wiadomości z parafii Méricourt i Noyelles

1. **Wyjazd do Lille.** — W czwartek, w święto Wniebowstąpienia Pańskiego, o godz. 8, zbiórka przed kościołem w Méricourt Corons.
2. W święto Wniebowstąpienia Pańskiego Msze św. tak jak w niedzielę.
3. W sobotę, od godz. 17.30 Spowiedź św. dzieci szkolnych.
4. W niedzielę, o godz. 12.15 Msza św. w intencji Ojczyzny. Przed Mszą św. pochód do kościoła. Zbiórka wszystkich organizacyj, dzieci szkolnych, pocztów sztandarowych i wszystkich rodaków przed ogniskiem parafialnym. Po południu w sali p. Mlinara uroczysty obchód rocznicy Konstytucji 3-Maja z bardzo urozmaiconym programem.
5. Wyjazd do Brugges na uroczystą procesję Krwi Przenajświętszej nastąpi w poniedziałek, dn. 7 bm. o godz. 7.30 (punktualnie). Opiekę duszpasterską obejmie łaskawie ks. prob. Przybysz. Zbiórka przed kościołem o godz. 6.
6. **Bierzmowanie.** — W poniedziałek, dn. 7 bm. dzieci naszych kolonii przystąpią do Sakramentu Bierzmowania o godz. 17. Dzieci zbiorą się o godz. 16. Proszę o przysłanie pocztów sztandarowych. **Ks. Majchrzak.**

—:-:—

Wiadomości parafialne z dep. Aube
Ksiądz polski przyjeżdża do następujących miejscowości w dep. Aube:

CRANCEY i GELANNES 8 maja wieczorem spowiedź. 9 maja 7 rano Msza św. i komunia święta.

BARBUISE. — 9 maja, w środę o 9-ej wiecz. spowiedź św. 10 maja, w czwartek o 7 rano Msza św. i komunia św.

MONTPOTIER. — 10 maja po południu, w kościele parafialnym.

Rodacy! skorzystajcie z przyjazdu księdza polskiego, by odprawić spowiedź świętą wielkanocną. **Ks. Andrzej SOBIESKI,** 24, Rue Brissonet — Troyes

—:-:—

VALENTIGNY par HAMPIGNY. — W poniedziałek Zielon. Świątek — Ksiądz polski przyjedzie do Valentigny, gdzie będzie spowiadał, odprawi Mszę św. i Nabożeństwo Majowe w drugi dzień Zielonych Świątek, dnia 14 maja. Wszyscy Rodacy z Valentigny, Maizières, Hampigny i okolic proszeni są o wzięcie udziału w tych nabożeństwach. W dniu tym założone zostanie Bractwo Różańcowe i odbędzie się wybór Zelatorki.

TROYES (Aube). — Począwszy od niedzieli 6 maja w kościele St. Rémy, odprawiane będzie co niedzielę o 4 po południu, nabożeństwo majowe z wystawieniem Najświętszego Sakramentu i nauką.

—:-:—

Pielgrzymka do Bar-sur-Seine

Pielgrzymka do Bar-sur-Seine, do Notre Dame du Chêne z Troyes, odbędzie się w tym roku w pierwszą niedzielę czerwca — (3-go czerwca).

Trzech bandytów zaatakowało kasjera, gdy wiózł 21 milionów franków

PARYŻ. — W chwili gdy do fabryki żelaza Rateau w La Courneuve wjechał samochód, w którym kasjer przywiózł 21 milionów franków na wypłatę dla robotników przedsiębiorstwa, napadło na niego trzech osobników. Kasjer nie dał sobie wydrzeć teczki. Robotnicy, którzy dostrzegli napad, niezwłocznie pospieszyli mu z pomocą i ujęli jednego z gangsterów. Jest nim 27-letni Guy Bellot z La Varenne St. Hilaire. Policja poszukuje obecnie wspólników Bellota.

—:-:—

TROYES (Aube). — W niedzielę 6. maja Komitet T-stw Miejscowych urządza obchód rocznicy Konstytucji 3 Maja 1791 roku. W programie: rano o godz. 11.15 w kościele St. Rémy Msza święta. Po południu o g. 16-tej w sali Notre-Dame, 70, Mail des Charmilles uroczysta akademia obejmująca przemówienia, śpiewy, deklamacje starszych i dzieci szkolnych, koncert Orkiestry Polskiej. Na zakończenie zespół amatorski T-wa im. J. Piłsudskiego odegra: „Komornik swatem", sztuka ludowa ze śpiewami w 1. akcie. Rodaczko! Rodaku! Spełń twój obowiązek Polaka na obczyźnie i bierz udział w obchodzie. O to cię prosi Kom. Tow. Miejsc.

Towarzystwa miejscowe poza K.T.M., mające sztandary lub nie, proszone są uważać powyższe ogłoszenie za zaproszenie.

—:-:—

Udusiła męża

LAVAL. — Maria Ludwika Planchenaut z Fromentieres pod Chateau-Gontier, udusiła swego męża, po czym by upozorować samobójstwo, zwłoki jego powiesiła. Ukrycie zbrodni nie powiodło się. Władze kryminalne z Laval aresztowały niewiastę. Dokładne przyczyny dramatu nie są znane. Wiadomo tylko, że małżonkowie nie żyli ze sobą w zgodzie.

—:-:—

Skradł 275 tysięcy franków, pozostawiając na miejscu kilka milionów fr.

REIMS. — Nieznany osobnik, lat około 30, wtargnął onegdaj do biura pocztowego przy ulicy Gambetta w Reims. Osobnik wydobył rewolwer i wymierzywszy go do urzędniczki siedzącej przy okienku, nakazał jej pójść do kierownika. Urzędniczka usłuchała i wyszła, podczas gdy dwaj pozostali urzędnicy i kilku interesantów sterroryzowanych bronią pozostało na miejscu. Gdy kierownik pojawił się w biurze, popełnił nieostrożność, otwierając drzwi, prowadzące do lokalu, przeznaczonego dla publiczności. Zamierzał, tłumaczy, rozmówić się z bandytą. Ten tymczasem podszedł do szuflady, do której urzędniczka wkładała pieniądze i zabrał z niej 275 tys. fr. nie troszcząc się o inne szuflady, zawierające kilka milionów fr.

Bandyta wycofał się z poczty, trzymając palec na spuście rewolweru. Poszukuje go policja.

—:-:—

Obchód 3-go maja w Commentry (Allier)

Koło S.P.K. imieniem generała Wł. Sikorskiego i „Ogniwo" wraz ze swą sekcją teatralną Gwiazda zapraszają Szanow. Polonię z Commentry i okolicy na uroczysty obchód Konstytucji 3. Majowej, który odbędzie się w niedzielę, dnia 6. maja w Domu Polskim. Początek o godz. 3-ciej po południu.

Na program złożą się, referat o Konstytucji 3. majowej, śpiewy, deklamacje, lwowskie skecze, oraz przedstawienie amatorskie pod tytułem: „Marcowy kawaler". Wieczorem zabawa taneczna.

Popełnił samobójstwo na stosie, który sam zbudował

LEZIGNAN. — Rzeźnik Alfons Cassigne, lat 45, zamieszkały w Ornaisons pod Lézignan, zbudował stos z drzewa, na którym odebrał sobie potem życie.

P. Cassigne chorował od pewnego czasu i jak wykazały dochodzenia kilka razy uprzednio usiłował już sobie odebrać życie.

—:-:—

B. gen. SS. Dunkern stanie 31 maja przed sądem w Metz'u

METZ. — Były gen. SS Dunkern, który podczas okupacji był szefem Gestapo w Lotaryngii i Alzacji i ponosi w dużej mierze odpowiedzialność za zbrodnie gestapowców, stanie niebawem przed sądem wojskowym.

Proces Dunkerna, przebywającego w więzieniu w Metzu, rozpocznie się w dniu 31 maja br.

—:-:—

Polka rzuciła się pod pociąg towarowy

DIEUZE. — Pani Bronisława Rapela, z domu Stępień, lat 36, chorowała od dłuższego czasu na rozstrój nerwowy. Mimo leczenia, stan jej się nie poprawił. Niewiasta tym się przejęła i w przystępie silnej rozpaczy rzuciła się pod pociąg towarowy, gdy ten dojeżdżał do dworca Dieuze.

Nieszczęśliwa niewiasta osierociła 5-letnią córeczkę.

—:-:—

Obchód Konstytucji Majowej w Créhange-Cité (Moselle)

Bractwo Żywego Różańca Niewiast w Créhange - Cité zaprasza wszystkich rodaków na obchód Konstytucji 3-Maja, który odbędzie się dnia 6 maja (w niedzielę) w sali kopalnianej u p. Mouzaia.

Na program złożą się: referat okolicznościowy, występ dzieci z deklamacjami i śpiewem oraz 2 sztuczki teatralne pt. „Jam bogaty" i „Wróć Jasieńku".

Początek uroczystości o godz. 3 po poł.

Teatr - Śpiew - Muzyka

ROUBAIX. — Amat. Koło Teatr. „Warszawianka" odbędzie swe miesięczne zebranie w dniu 5 maja (w sobotę) o godz. 7-ej wieczorem w Domu Polskim, przy 128-ter Grande Rue w Roubaix. Obecność wszystkich członków jest obowiązkowa. Sympatycy mile widziani. **Zarząd**

KSMP

Komunikat Okr. III. (Bruay) KSMP. ż.

Walne zebranie Okręgu III. Bruay K.S.M.P. ż. odbędzie się w niedzielę, dnia 6 maja br. o godz. 2 po poł. w sali przy kaplicy polskiej w Bruay en Artois, Place Guynemer, na 7.

Z powodu ważnych spraw każda organizacja wchodząca w skład tegoż Okręgu, wysyła obowiązkowo po trzy delegatki.

Zarząd Okr. III. Bruay KSMP. ż.

Kombatanci

Okr. Zw. był. człon. P.O.W.N. „Warszawa - Lwów" Lens

Zarząd Okręgu podaje niniejszym do wiadomości zarządom Kół, że w niedzielę, dnia 6 maja br. odbędzie się Zjazd delegatów Kół Okr. „Warszawa-Lwów" w lokalu p. Żołnierkiewicza w Lens, o godzinie 10.30 punktualnie. Z powodu ważnych spraw każde Koło winno być na zjeździe obowiązkowo zastąpione. O punktualne przybycie prosi **Zarząd.**

—:-:—

BRUAY-EN-ARTOIS i okolica. — Koło byłych Grenadierów S.P.K. zawiadamia swych członków, iż bierze gremialny udział w święcie 3. Maja, które urządza Komitet Towarzystw Miejscowych, dnia 6-go maja. Zbiórka wszystkich członków obok kaplicy na 7-ce o godzinie 9.30.

Wszyscy członkowie, którzy chcą brać udział w święcie pod Lorette i La Targette dnia 20 maja, powinni się zapisywać u kol. Kultoniaka Piotra, tłumacza na Grand Bureau. Przyszłe zebranie koła odbędzie się dnia 3-go czerwca o godzinie 10-tej.

PARYŻ. — Zarząd Stow. Rezerw. i b. Wojsk. Koła Paryż, podaje do wiadomości swym członkom i sympatykom, że zebranie miesięcz. koła odbędzie się 6 maja br. o godzinie 3. p. p. (niedziela). W razie nie otrzymania zawiadomienia, powyższe prosimy uważać za ważne. Zebranie odbędzie się przy 20. rue Legendre (Metro Villiers). Sprawy ważne.

Od Redakcji. — Sprawozdanie z uroczystości ukazało się już.

Bractwa Kurkowe

Apel do Bractw Kurkowych na dzień 20. maja

Osiemnaście lat mija, gdy emigracja nasza we Francji z drobnych składek ufundowała wspaniały pomnik pod La Targette, dla tych którzy walczyli na obcej ziemi, o wolność Polski i tu złożyli swe życie w ofierze.

Dzień 21 maja 1933 r. był dniem poświęcenia pomnika poległych. Uroczystość zgromadziła wówczas Polonię, bez względu na swe przekonania polityczne. Olbrzymi pochód, las sztandarów różnych kolorów, różnych organizacji był symbolem naszej łączności i siły.

Pomiędzy tylu organizacjami i naszych bractw tam nie brakło; 15 sztandarów, 400 braci strzeleckich wzięło udział w tej wspaniałej uroczystości poświęcenia pomnika. Lecz od tego czasu bractwa nasze z niezrozumiałych powodów więcej udziału nie brały w obchodach tam organizowanych.

Dzisiaj wobec powagi chwili powinnością naszą jest wziąć udział. Powinniśmy wykazać, iż bractwa nasze nie poto mają te piękne sztandary, aby były tylko na salkach, lecz prezesi bractw winni dbać o to, aby sztandarów naszych zielonych z napisem „Bóg — Honor — Ojczyzna", nie brakło na żadnej uroczystości, urządzanej przez organizacje narodowe, katolickie i sportowe.

Wobec tego wzywam wszystkich prezesów bractw kurkowych, aby wysłali sztandary w dniu 20 maja br. pod La Targette. Zbiórka na placu w Neuville St.-Vaast o godz. 9. Kapitan Krawczyk, który będzie na miejscu oraz prezes sformują wszystkie sztandary i bractwa. Myślę, iż poszczególni prezesi wezmą sobie apel ten do serca i nie tylko wyślą sztandary, lecz zorganizują wycieczki grupowe. „Czołem Bracia!"

Witold NOWAK, sekr. gen. Bractw Kurk.

Sprawy Inwalidów

PARYŻ. — Zarząd Koła „Paryż" P.Z.I.W. we Francji (32, rue Basfroi — Paris XI) zawiadamia swych członków zamieszkałych w Paryżu i departamencie Seine, że dnia 6 maja o godz. 10 przed południem odbędzie się zebranie informacyjne w lokalu Związku przy ul. 32, rue Basfroi — Paris XI — metro Voltaire. Prosimy o liczne przybycie.

Zarząd Koła „Paryż".

Wiadomości z BELGII

Ponad 2 miliony domów

BRUKSELA. — Na podstawie danych Belgijskiego Urzędu Statystycznego, liczba domów w Belgii wynosiła pod koniec 1950 r., 2.095.000, czyli 33.800 więcej niż na początku tego samego roku.

W rzeczywistości nowych domów przybyło 32.800, reszta przypada na odrestaurowane, które wskutek działań wojennych były nieużyteczne.

W porównaniu z okresem przedwojennym wzrost wynosi 75.000. Kryzys mieszkaniowy, występujący tak w Holandii jak we Francji, nie istnieje tu. W bieżącym roku przewiduje się budowę około 40.000 domów.

—:-:—

Polka została zamordowana w St. Georges-sur-Meuse

LEODIUM. — W przysiółku La Maille'eu, przynależnym do gminy Saint Georges sur Meuse, mieszkał między innymi Bolesław Radwonik z żoną. Mężczyzna liczy lat 39, żona miała 23.

Pan Bolesław Radwonik wróciwszy ostatnio z pracy, zastał w domu żonę bez życia. Niewiasta miała rozbitą czaszkę.

Podejrzanym o zabójstwo jest niejaki Wacław Bartczak, który zbiegł z włoski.

—:-:—

Procesja Krwi Świętej

BRUGES. — Tradycyjna, datująca się od kilku wieków, procesja Krwi Świętej, odbędzie się w tym roku w dniu 7 maja. Procesja wyruszy z kościoła o godz. 10.30. Na ceremonię przewidziany jest przyjazd wielkiej ilości wiernych tak z Belgii jak zza granicy.

Imprimerie M. Kwiatkowski — Lens
Le Gérant Léon GARSTKA — LENS
Travaux exécutés par des ouvriers syndiqués Travailleurs du Livre
Redakcja rękopisów nie zwraca.